

W NUMERZE:

- Wygrać Zjazd PZPN!
- Wybieramy „Jedenastkę 105-lecia”
- Wielki spektakl na Suchych Stawach
- Niska wyobraźnia
- O dwóch widowniach
- Kto dochowa wierności?
- Puchar i czeki dla finalistek

futbol

małopolski



Federacja rocznik 1911

czytaj na str. 3-14



BEZ DYŻURNEGO OPTYZMU

Niska wyobraźnia i poczucie dumy

Jubileusz, jubileusz i po jubileuszu... Miesiące spotkań, dyskusji, starań, chodzenia po autorytetach i instytucjach, szukania sponsorów, zwłaszcza kasy Małopolskiego Urzędu Marszałkowskiego, a potem tydzień nerwów, czy pogoda dopisze, przerywając tygodniówkę namolnych opadów. Dopisała, bo 6 października pojawił się dzień stricte letniej pory, co delegacja górali z Podhala jednoznacznie oceniła jako dar niebios. Później była niepowtarzalna w skali 105-lecia Msza Święta w wawelskiej Katedrze, przemarsz lasu sztandarów związkowych i klubowych, akademia w Filharmonii Krakowskiej, po niej niezapomniany koncert „Skaldów”.

O tym wszystkim przeczytać można dokładnie w innym miejscu naszego „FUTBOLU MAŁOPOLSKIEGO”, mnie przypadła rola wytykającego niespotykane w swej skali zaniechanie promocji wydarzenia, tak mocno oddziałującego na opinię publiczną. O co chodzi? Już spieszę z wyjaśnieniem... Wiadomo powszechnie, że najpopularniejsza dyscyplina, jaką była, jest, ale być nie musi w przyszłości piłka nożna, znajduje się w Polsce w trakcie intensywnej rehabilitacji. Popadła w kryzys moralno-etyczny wkrótce po przełomie ustrojowym, kiedy wywalczona przez naród wolność dla niektórych jej wyznawców i kreatorów została błyskawicznie przekształcona w anarchię prawną i ześlizgnęła się daleko poza granicę przyzwoitości. Nad tematem nie ma się co rozwodzić, każdy dobrze wie, o co szło w aferze korupcyjnej, w której aż 600 ludzi zostało unurzanych w prokuratorskich zarzutach potwierdzonych przez sąd. Został po tym czasie swąd i społeczna dezaprobatą, powiększył się dystans elit do dyscypliny w jej przeróżnych postaciach.

Parę kadencji władz piłkarskich różnych szczebli poświęcono odmianie wizerunku i odbudowie utraconej sympatii. Najbardziej skuteczną metodą okazało się kompleksowe odrabianie utraconej, jasnej twarzy futbolu, podjęte przez ekipę Zbigniewa Bońka. Już samo przejście sterów w PZPN przez człowieka poniekąd z zewnątrz, obdarowanego przez los niebywale twardą charyzmą, dało mocny impuls odnowicielski. Zbiegło się to z diametralną poprawą wyników reprezentacyjnej piłki, co w sumie dało oczekiwany efekt. Nie znaczy to bynajmniej, że cały nawis złych praktyk i deficyt zaufania do dyscypliny zniknął po czteroleciu raz na zawsze, a walka dobra ze złem została rozstrzygnięta definitywnie. Nic z tych rzeczy; wszystko jest na dobrej drodze, rzecz w tym, aby proces pogłębiać i umacniać.

Okazją stała się krakowska uroczystość, daleko wybiegająca poza oplotki regionalne. Jubileusz 105-lecia Małopolskiego Związku Piłki Nożnej to wprawdzie odwołanie się

do narodzin Związku Polskiego Piłki Nożnej, działającego w zaborze austriackim, ale przecież będącego wielkim bodźcem moralnym dla reszty Polski. O epokowych skutkach tamtego faktu, za jakim stała inicjatywa i woła działaczy krakowskich i lwowskich z 1911 roku, mówiło się w Katedrze i w Filharmonii. Z ust największego w Polsce autorytetu moralnego, jakim pozostaje - nie tylko dla mnie - Jego Eminencja książdz Kardynał Stanisław Dziwisz, padły słowa niestychanie budujące. Przypomniat on pionierskość inicjatywy ZPPN, w sytuacji, kiedy na mapie politycznej Europy nie było jeszcze miejsca dla Polski.

Dwie godziny później prof. Józef Lipiec - przewodniczący Polskiej Akademii Olimpijskiej PKOl. w błyskotliwej konstrukcji historyzoficznej wykazał unikalną rolę wydarzenia z 1911 i jej wpływ na inne dziedziny ówczesnych postaw Polaków. Udowodnił potrzebę bycia dumnym z dokonań naszych antenatów. Nie muszą chyba przekonywać naszych Czytelników jak wielkie to dzieło moralne kryje się za tymi dwiema manifestacjami, zwłaszcza za słowami, które popłynęły od najważniejszego w Polsce ołtarza, najważniejszego sanktuarium narodowego!

Z przykrością stwierdzam, że nie znalazły one, niestety, należnego oddźwięku poza Małopolską. Rozwinięte na niespotykaną dotąd skalę środki przekazu nie doceniły moralnego rozmiaru wydarzenia. Milczały ogólnopolskie stacje telewizyjne, milczały radio, prasa drukowana ponadregionalna... Rozbudowane redakcje sportowe z wielkim animuszem pochłonięte zostały przygotowaniem kadry przed meczem z Danią, stanem mięśni kończyn dolnych Grosickiego, przeliczaniem ilości goli, które strzeli w przyszłości dla reprezentacji Robert Lewandowski i o czym rozprawiała jego żona na spotkaniu z panią prezydentową Kornhauser-Dudową...

Szkoda, tym bardziej, że tak podniosła okazja może się długo nie powtórzyć; obym się mylił!

RYSZARD NIEMIEC



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej.
Adres ul. Solskiego 1, 31-216 Kraków
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona internetowa www.mzpnkrakow.pl, e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY RADY PROGRAMOWEJ:
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (508 065 122)
redaktor naczelny

SKŁAD:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

DRUK: WIE-DRUK II
Monika Wróblewska
ul. Piastowska 29, 42-500 Będzin
tel. (32) 793-66-29
tel./fax (32) 267-05-35

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 12 października 2016



szy uczestnicy, nastąpił przemarsz pocztów sztandarowych: związkowych i klubowych do budynku Filharmonii Krakowskiej.

W gmachu przy ul. Zwierzynieckiej uroczystą galę z należytą wprawą poprowadził Piotr Szefer, wiceprezes MZPN (jednocześnie spiker na meczach piłkarskiej reprezentacji Polski). Szanownych gości ciepło powitał prezes Małopolskiego Związku Piłki Nożnej - red. Ryszard Niemiec. Następnie prof. Józef Lipiec - przewodniczący Polskiej Akademii Olimpijskiej - w jak zwykle wielce interesującym wystąpieniu - nakreślił rys historyczny pojawienia się piłkarstwa na ziemiach galicyjskich. (Pełny tekst wystąpienia publikujemy osobno)

Następnie przemówił prezes PZPN. Zbigniew Boniek, bez patosu, za to jak najbardziej bezpośrednio zwrócił się do zgromadzonych, oddając niepoślednie zasługi jubilata, który od 105 lat współtworzy historię polskiego futbolu. Nie zabrakło również jakże sympatycznego wątku o charakterze osobistym. W centrum uwagi znalazł się filar ludwinowskiej Garbarni, a dziś



jej prezes Jerzy Jasiówka, którego „Zibi” podziwiał, gdy jeszcze był trampkarzem bydgoskiego Zawiszy, podającym piłkę dorosłym graczom.

W drugiej części najbardziej zastużeni ludzie futbolu zostali wyróżnieni odznaczeniami państwowymi przez wojewodę Małopolski - Józefa Pilcha, samorządowymi przez prezydenta Miasta Krakowa - prof. Jacka Majchrowskiego, odznakami związkowymi przez prezesa PZPN - Zbigniewa Bońka i MZPN przez wiceprezesów - Ryszarda Kołtuna oraz Andrzeja Witkowskiego.

Urzekająca historia, dostojęństwo godne jubilata

W czwartek, 6 października 2016, odbyła się gala jubileuszowa 105-lecia narodzin Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, na którą przybyło wielu znamienitych gości. Byli to m.in. wojewoda małopolski - Józef Pilch, prezydent miasta Krakowa - prof. Jacek Majchrowski, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej - Zbigniew Boniek, Tomasz Urynowicz - dyrektor Departamentu Turystyki i Sportu w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Małopolskiego, Janusz Kozioł - doradca Prezydenta Miasta Krakowa ds. sportu, były prezes PZPN - Michał Listkiewicz, prezesi wojewódzkich, okręgowych i podokręgowych związków piłki nożnej, klubów sportowych oraz plejada zasłużonych trenerów, sędziów, działaczy i zawodników.

Uroczystości rozpoczęła msza święta w Katedrze na Wawelu, koncelebrowana przez ks. kardynała Stanisława Dziwisza, u boku którego stanęli: ks. Zdzisław Sochacki (proboszcz Katedry Wawelskiej), ks. dr Bronisław Fidelus (kapelan Wisty Kraków SA), ks. Dariusz Raś (kapelan MKS Cracovii SSA Kraków), ks. Józef Wolnicki (kapelan Sandecji Nowy Sącz), ks. Stanisław Wajdziak (kapelan Małopolskiego ZPN), ks. Stanisław Jachym (prezes Naprzodu Sobolów), ks. Janusz Bielański.

Ks. kardynał Stanisław Dziwisza poświęcił homilię sportowi. Wiele ciepłych słów wypowiedział o piłce nożnej. Mówił o rywalizacji w duchu fair play. Na zakończenie skierował do prezesów Zbigniewa Bońka i Ryszarda Niemca życzenia rozwoju futbolu zgodnie z principiami zdrowej boiskowej konkurencji. (Pełny tekst homilii publikujemy osobno)

Po mszy św., której dostojęstwem, oprawą i wyjątkowością miejsca byli urzeczeni wszy-





ODZNACZENIA PAŃSTWOWE

Srebrny Krzyż Zastugi: **Zbigniew Augustyn** - prezes PPN Gorlice
 Srebrny Krzyż Zastugi: **Michał Królikowski** - przewodniczący Rady Trenerów MZPN
 Brązowy Krzyż Zastugi: **Jerzy Andrzej Mikołajczyk** - zawodnik Cracovii lat 50., 60. i 70.
 Brązowy Krzyż Zastugi: **Andrzej Sykta** - reprezentant Polski, zawodnik Wisły
 Złoty medal za długoletnią służbę: **Halina Chodur** - główna księgowa MZPN

MEDAL HONORIS GRATIA

Zdzisław Bieniek - olimpijczyk, zawodnik Garbarni
Zdzisław Kapka - medalista mistrzostw świata, zawodnik Wisły
Ryszard Kołtun - wiceprezes urzędujący MZPN
Marek Koźmiński - medalista olimpijski, zawodnik Hutnika
Marek Kusto - medalista mistrzostw świata, zawodnik Wisły
Jerzy Nagawiecki - członek Prezydium Zarządu MZPN
Stefan Niziołek - były prezes Hutnika
Andrzej Sękowski - przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN
Antoni Szymanowski - medalista mistrzostw świata i olimpiad, zawodnik Wisły

ODZNACZENIA PZPN

Diamentowa Odznaka PZPN: **Jan Nowak** - były prezes KOZPN
 Złota Honorowa Odznaka PZPN: **Piotr Skrobowski** - medalista mistrzostw świata, zawodnik Wisły
 Srebrna Honorowa Odznaka PZPN: **Krzysztof Bukalski** - reprezentant Polski, zawodnik Hutnika i Wisły
 Srebrna Honorowa Odznaka PZPN: **Marek Koźmiński** - medalista olimpijski, zawodnik Hutnika
 Srebrna Honorowa Odznaka PZPN: **Zbigniew Lech** - zawodnik Wisły lat 40. i 50.
 Brązowa Honorowa Odznaka PZPN: **Andrzej Bahr** - trener krakowskich klubów
 Brązowa Honorowa Odznaka PZPN: **Wojciech Stawowy** - trener krakowskich klubów
 Medal Brązowy za wybitne osiągnięcia w rozwoju piłki nożnej: **Edward Kasprzyk** - zawodnik Cracovii lat 50.
 Medal Brązowy za wybitne osiągnięcia w rozwoju piłki nożnej: **Kazimierz Kmieciak** - medalista mistrzostw świata i olimpiady, zawodnik Wisły

HONOROWI CZŁONKOWIE MZPN

Jerzy Bąk - sekretarz OZPN Tarnów
Jerzy Chylewski - przewodniczący Komisji Rewizyjnej MZPN
Jacek Doniec - przewodniczący Małopolskiego Zrzeszenia LZS
Andrzej Maślanka - wiceprezes PPN Brzesko
Tadeusz Morgoń - trener i działacz PPN Oświęcim
Antoni Ogórek - wiceprezes OZPN Nowy Sącz
Andrzej Palczewski - przewodniczący Komisji ds Licencji Klubowych MZPN
Jan Piłarski - przewodniczący Kolegium Sędziów OZPN Tarnów
Andrzej Sękowski - przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN
Henryk Sochacki - prezes PPN Wadowice

Andrzej Strumiński - prezes PPN Wieliczka
Tadeusz Szczerbowski - prezes PPN Oświęcim
Bolesław Ściepura - prezes PPN Olkusz
Artur Śliwa (pośmiertnie, odebrała córka Alicja) - sędzia i działacz piłkarski

MEDALE 105-LECIA MZPN

Czołowe kluby w historii MZPN:

Garbarnia Kraków
 Podgórze Kraków
 Sandecja
 Okocimski Brzesko
 Bruk-Bet Termalica Nieciecza
 Puszcza Niepołomice
 Unia Tarnów
 Wawel Kraków
 Tarnovia
 Hutnik Kraków
 oraz
 Rada Seniorów MZPN
 Oddział Rady Seniorów MZPN w Chicago

W imieniu prezesów wojewódzkich związków piłki nożnej upominek w postaci obrazu olejnego wręczył Ryszardowi Niemcowi prezes Kujawsko-Pomorskiego ZPN - Eugeniusz Nowak.

Galę zakończył 80-minutowy koncert zespołu „Skaldowie”. Krakowski zespół, który powstał w 1965 r., zaprezentował najbardziej znane przeboje, zarówno te najstarsze jak i najnowsze z ostatnich lat. Gorące brawa otrzymał zwłaszcza Andrzej Zieliński, który dzień wcześniej obchodził urodziny. Lider „Skaldów” oraz Grzegorz Górkiewicz obsługiwali keyboardy. Grał na skrzypcach i trąbce, zaś przede wszystkim śpiewał Jacek Zieliński, któremu pozazdrościć witalności. Wspierała go wokalnie córka Gabriela. Bazę rytmiczną zapewnili Konrad Ratyński (bas) i Jan Budziaszek (perkusja), na gitarze grał Jerzy Tarsiński. Gdzieś w żółtych płomieniach liści, w ostatnim sennym kontredansie, unosił się nieprzemijający kunszt już nieobecnych pań: Łucji Prus i Agnieszki Osieckiej...

JERZY CIERPIATKA
JERZY NAGAWIECKI
FOT. ANDRZEJ GODNY



Katedra Wawelska

6 X 2016

Czytania: 1 Kor 9, 16-19. 22-27; Łk 11, 5-13

Wprowadzenie

W przemawiających historią wieków murach Katedry Wawelskiej gromadzi nas dziś niecodzienna uroczystość - sto piąta rocznica powołania do życia Związku Polskiego Piłki Nożnej, będącego protoplastą Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Sięgamy więc pamięcią w odległe czasy, do dnia 25 czerwca 1911 roku. Polski nie było jeszcze na politycznej mapie Europy, ale znaleźli się ludzie skupiający się wokół idei tworzenia polskiej organizacji sportowej, która osiem lat później, w grudniu 1919 roku, ukonstytuowała się, już w wolnej Ojczyźnie, jako Polski Związek Piłki Nożnej najpierw z siedzibą w Krakowie, a następnie w Warszawie.

Witam serdecznie i pozdrawiam wszystkich uczestników tej jubileuszowej Eucharystii. Witam Pana Prezesa, członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej oraz członków Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Powierzmy Bogu w tej Mszy świętej wszystkie sprawy Związku, jego członków oraz ich rodzin, a także wszystkich zawodników, trenerów i działaczy sportu. Módlmy się również za wszystkich zmarłych członków Małopolskiego Związku, dla których skończył się już mecz życia, aby odebrali od Pana najważniejszy puchar - nagrodę życia wiecznego. Świadomi jesteśmy naszych słabości, niewierności i grzechów, dlatego przepróśmy za nie Boga, byśmy mogli z czystym sercem sprawować tę Najświętszą Ofiarę.

Homilia

Bracia i Siostry!

1. Podczas Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 Jan Paweł II odprawił dla sportowców Mszę świętą na rzymskim Stadionie Olimpijskim, gdzie swoje mecze rozgrywają znane wszystkim włoskie drużyny piłki nożnej: Roma i Lazio. Ojciec Święty czuł się zawsze dobrze wśród sportowców. Od najmłodszych lat uprawiał różne sporty. W Wadowicach grał w piłkę nożną. Lubił wyprawy górskie i wielokrotnie przemierzał nasze Beskidy. Pływał na kajakach po jeziorach mazurskich razem ze studentami z krakowskiego duszpasterstwa akademickiego. Pasjonowały go narty, z których nie zrezygnował nawet wtedy, gdy zasiadł na Stolicy św. Piotra i stał się duchowym przywódcą milionów chrześcijan na całym świecie. Jak wiemy, do programu papieskich wakacji wpisane były wielogodzinne górskie marsze.

W homilii podczas wspomnianej Mszy na Stadionie Olimpijskim, Ojciec Święty nawiązał do pierwszego czytania mszalnego, które również my wybraliśmy na dzisiejszą Eucharystię. W Koryncie znajdował się wielki sta-

dion, na którym rozgrywano igrzyska, dlatego św. Paweł - posługując się metaforą współzawodnictwa sportowego - napisał w Liście do mieszkańców tego greckiego miasta, do którego wcześniej dotarł z orędziem Ewangelii: „Czyż nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, lecz jeden tylko otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegnijcie, abyście ją otrzymali” (1 Kor 9, 24). W powyższych słowach zawarta jest głęboka prawda o ludzkim życiu. Apostoł chciał zachęcić mieszkających w Koryncie chrześcijan, aby wszystkimi siłami włączyli się w najważniejsze, życiowe „zawody”, dlatego sięgnął po przemawiający do wyobraźni przykład ze sportu, aby rzucić „światło na wartość życia, przyrównując je do biegu ku celowi nie tylko ziemskiemu i przemijającemu, ale wiekuistemu”. Trzeba podkreślić, że w tym biegu życia o najważniejszą stawkę, „nie tylko jeden zawodnik, ale wszyscy mogą być zwycięzcami” (Jan Paweł II, 29 X 2000, n. 1). Wszyscy możemy i powinniśmy wygrać zawody naszego życia na ziemi, aby od naszego Stwórcy i Pana otrzymać puchar życia wiecznego.

2. Przypomnijmy jeszcze jedno zdanie z Listu do Koryntian. Św. Paweł zauważa, że „każdy, kto staje do zapasów, wszystkiego sobie odmawia; oni, aby zdobyć przemijającą nagrodę, my zaś nieprzemijającą” (1 Kor 9, 25). Każdy uprawiający sport, również każdy piłkarz wie, że „tylko za cenę żmudnych treningów można uzyskać znaczące wyniki”. Potrzebne są całe lata wytrwałej pracy, wyrzeczeń, wewnętrznej dyscypliny, zdrowego trybu życia. „Taka jest - zauważa Jan Paweł II - logika sportu [...]; taka też jest logika życia: bez wyrzeczeń nie można uzyskać liczących się wyników ani prawdziwej satysfakcji” (n. 4). Ta prawda odnosi się również do naszego chrześcijańskiego życia. Pan Jezus nikomu ze swoich uczniów nie obiecał łatwego życia. Wprost przeciwnie, powiedział: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16, 24). Chrystus obiecał nam tylko, że nas nie pozostawi samych - pozostanie z nami „przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20).

3. Prawdziwi chrześcijanie wie, że musi codziennie podejmować wysiłek, aby porządkować swoje życie, usuwać z niego złe odruchy serca, niewłaściwe nawyki, egoistyczne upodobania. Uczeń Chrystusa wie, że musi wyrabiać w sobie właściwe postawy i sprawności, umacniać i pogłębiać wrażliwość serca. W takiej wewnętrznej pracy nad sobą potrzebna jest zdrowa asceza, zdolność do wyrzeczeń i umartwienia, aby być bardziej otwartym i ofiarnym



w służbie Bogu i bliźnim. Tego wszystkiego nie jesteśmy zdolni się podjąć bez Bożej pomocy, dlatego w naszym codziennym życiu powinien się znaleźć czas na modlitwę, na rozmowę z Bogiem, by był On w centrum wszystkich naszych spraw, naszych zajęć, naszych marzeń i nadziei.

4. Drodzy bracia, drogie siostry, dziś, podczas tej Mszy świętej, dziękujemy Bogu za wszystkie Jego dary i łaski, jakie stały się udziałem w tych stu pięciu latach Małopolskiego Związku Piłki Nożnej i całego środowiska sportowego, któremu Związek służy. Dziękujemy za wszelkie dobro związane z działalnością Małopolskiego Związku, obejmującą szerokie kręgi zawodników, trenerów, instruktorów i działaczy sportowych. Mecze piłki nożnej zakładają rywalizację drużyn, ale powinna to być szlachetna rywalizacja.

Ta uwaga odnosi się również do środowiska kibiców, dopingujących swoją drużynę, cieszących się z jej zwycięstw i przeżywających jej przegrane. Trzeba umieć kontrolować niezdrowe emocje, jakie mogą się niekiedy zrodzić, prowadząc w skrajnych wypadkach do nietolerancji i przemocy. Małopolski Związek Piłki Nożnej zrzesza wszystkie drużyny piłkarskie w naszym regionie, więc jubileusz Związku może i powinien zbliżyć do siebie niejednokrotnie antagonistyczne drużyny. Byłby to piękny, dojrzały owoc jubileuszu. Życzę Małopolskiemu Związkowi, by zgodnie ze swym Statutem „dbał o poziom moralno-wychowawczy i sportowy działaczy sportowych, sędziów, zawodników, trenerów, instruktorów oraz pracowników zatrudnionych w sporcie” (Statut, § 16, p. 4). Amen!

Stanisław Land. Mchich

Bywają lata kontynuacji, jednostajnej i powolnej. Są okresy niezauważalnego, acz nieuchronnego zmięczenia. Są jednak czasy przełomu, nieraz trudnego do przewidzenia przyspieszenia procesów, które dojrzewają niepostrzeżenie pod powierzchnią codziennych wydarzeń. Dla polskiego sportu takim niezwykłym, być może szczególnie doniosłym - faktycznie i symbolicznie - stał się rok 1911. Poprzedziła go seria dość zwyczajnych zdarzeń, stopniowo układających się w znamieny ciąg nowych rozwiązań, poszukujących dla siebie historycznej pointy. Nie trzeba przypominać, iż chodzi o skomplikowany i niełatwy etap w życiu narodu, zwany epoką rozbiorową, ocenianą z różnych perspektyw przez późniejszych interpretatorów.

Józef Lipiec

105 LAT MINĘŁO

Narodziny i rozwój...

...nowożytnego sportu przypadły na ziemiach polskich w najmniej korzystnym okresie zaborów. Każdy z nich - rosyjski, pruski i austriacki - wyznaczył inną skalę szans, możliwości barier polityczno-prawnych, instytucjonalnych i ekonomicznych. Relatywnie najkorzystniejsza sytuacja była w części południowej i południowo-wschodniej, czyli w tak zwanej Galicji. Upadła idea Rzeczypospolitej Krakowskiej, nie ziściła się w monarchii Habsburgów koncepcja trialistyczna (ostał się dualizm austro-węgierski), ale w 1886 roku, w ramach reformy słabnącego cesarstwa, Galicja z Lwowem i Krakowem uzyskała autonomię.

Owocowała ona względnie obiecującym postępem swobód na wielu polach, w tym również w budzeniu ducha narodowego i częściowym przynajmniej odtwarzaniu polskich instytucji obywatelskich. Dobrze prosperowały dwa uniwersytety (w Krakowie i Lwowie), w 1873 roku powstała Polska Akademia Umiejętności (Kraków), kwitła literatura, sztuki plastyczne, teatr i muzyka. Rozszerzał wpływy ruch krajoznawczy i sokoli (150-lecie przypada na rok 2017), potem skautowy i harcerski, w konspiracji formowały się przyszłe Legiony. Rozkwitała idea pielgrzymstwa narodowego do wawelskiego sanktuarium ze wszystkich zaborów.

Po oryginalną pedagogię wychowania przez sport sięgnął wybitny i pionierski w skali europejskiej profesor medycyny i dziekan Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego - Henryk Jordan, zarazem twórca pierwszych w Polsce studiów nauczycielskich w zakresie wf (w roku 1895). Pod jego auspicjami rozegrano też pierwszy mecz futbolowy w Polsce. Nadszedł wreszcie czas organizacji klubów sportowych, osobliwie piłkarskich. Zaczęły drużyny lwowskie, Czarni i Pogoń, niedługo potem ruszyły krakowskie Cracovia i Wisła oraz kilkanaście innych, rozsianych po mniejszych galicyjskich miastach. Pierwsza, historycznie pionierska czwórka uzyskała oficjalną, urzędową rejestrację przez upoważnione organy władzy, czyli lwowskie Namiestnictwo. Pierwszy wpis uzyskali Czarni (1907), ostatni Wisła (początek roku 1910).

Godzi się dodać, iż w pierwszej dekadzie XX wieku faktycznie działało w południowej Polsce kilkadziesiąt stowarzyszeń i klubów sportowych (także sportowo-turystycznych), jak również coraz liczniejszy zespół szkolnych. Polskie organizacje sportowe nie były bynajmniej czynnikiem zastępczym, kierującym zapały młodzieży w stronę beztroskiej zabawy na boisku li tylko, lecz autentycznym źródłem ożywienia ducha narodowego. Istotnym impulsem swoistego przyspieszenia patriotycznego stały się zarówno wydarzenia artystyczne, z historycznym malarstwem Jana Matejki i jego uczniów oraz teatrem ogromnym Stanisława Wyspiańskiego, ale również obchody 500-lecia Bitwy pod Grunwaldem. Traf chciał, że twórca pomnika grunwaldzkiego, Antoni Wiwulski (spoczywający na wileńskiej Rossie), stał się pierwszym Polakiem zarejestrowanym pod nazwą „Polska” na Igrzyskach Olimpijskich w Sztokholmie 1912 roku, gdzie startował w konkursie sztuki.

Powracamy do roku 1911

W dziejach sportu, a zwłaszcza piłkarstwa polskiego, ten rok właśnie okazał się przełomowy w skali uniwersalnej, zamykając etap inkubacji nadzwyczajnym sukcesem organizacyjnym i politycznym zarazem, czyli powstaniem związku z jednoznacznie brzmiącym przymiotnikiem „polski”. Chodzi, oczywiście, o Związek Polski Piłki Nożnej (ZPPN). To czego nie udało się innym dyscyplinom, ani też animatorom polskiego udziału w ruchu olimpijskim, powiodło się środowisku piłkarskiemu. Ponieważ rzecz się toczyła i dokonała w Polsce, nie mogło nic się stać bez ostrych polemik i swarów, zarówno generalnie politycznej natury, jak i z powodów prestiżowo-personalnych. Spory zakończono wszakże dość rychło szczęśliwym kompromisem, jako świadectwem rozwagi i wysokiej kultury uczestników wydarzeń.

Pamiętać wypada, że ludzie związani ze sportem, na ogół świetnie wykształceni i bywali w świecie, odwoływali się do różnych wartości i poglądów, od konserwatywno-lojalistycznych (w ramach państw zaborczych), po



rewolucyjno-niepodległościowe, od nacjonalistycznych po społecznie i kulturowo otwarte. Charakterystyczne korekty dotyczyły także orientacji na określone sojusze i instytucje międzynarodowe, zwykle w obrębie rywalizujących młodych struktur sportu europejskiego i światowego. Symptomatyczne pod tym względem były rozterki i różnokierunkowe działania Wisły, która po krótkim epizodzie członkostwa w OeFV zgłosiła akces do Międzynarodowej Unii Amatorskiego Futbolu (za przykładem czeskim), by po kilku miesiącach powrócić do OeFV i poprzez nią - do FIFA.

Wisła zresztą w pierwszej połowie 1911 roku podjęła chronologicznie pierwszą próbę scaleńia środowiska piłkarskiego. Spiritus movens tej akcji był jej prezes, Antoni Beaupré, naczelny redaktor „Głosu Narodu”. Na zebraniu założycielskim, 21 maja 1911 roku, w Krakowie powołano Polski Związek Futbolowy. Dokonali tego - prócz szefów Wisły - przedstawiciele klubów pomniejszych: KF Tarnów, Sandecja Nowy Sącz, Resovia, Wisłoka Dębica, Skawa Wadowice, Kres Biała, KF Mielec oraz z Krakowa: Polonia, Lauda i Krakus. Zabrakło natomiast najbardziej wpływowych klubów lwowskich i Cracovii. Prezes tej ostatniej, dr Stanisław Kopernicki, (redaktor konserwatywnego „Czasu”) zgłaszał inną koncepcję, uznawaną ówczesnie za bardziej realistyczną i pragmatycznie dojrzałą.

Chodziło o to, aby nie tylko demonstracyjnie przyjąć zgrabnie i godnie brzmiącą nazwę, ale uzyskać uznanie międzynarodowe i zapewnić polskiemu klubom normalne uczestnictwo we wszelkich rozgrywkach pod egidą FIFA. Ceną ugody było częściowe, a ściślej: czysto formalne, nigdy nie wprowadzone w życie, odwoławcze zwierzchnictwo Związku Austriackiego (jako federacji związków narodowych). Dzięki temu ZPPN uzyskał realne i bezpośrednie członkostwo w FIFA. Czy warto było pójść tą drogą? Do dziś trwają na ten temat dyskusje. W każdym razie inicjatywa Wisły wygasła w ciszy w sposób naturalny, sam zaś klub „Białej Gwiazdy” przystąpił ostatecznie po kilku miesiącach do ZPPN.

ciąg dalszy na następnej stronie >>>

105 LAT MINĘŁO

Przegrała przede wszystkim ówczesnie nieracjonalna opcja ominięcia nie tyle struktur państwa zaborczego, ile władz autonomii galicyjskiej, uwikłania się zaś w konsekwencji w niezbyt korzystne aliansy z konkurencyjną organizacją wobec FIFA.

Kalendarium wydarzeń...

... było następujące: ZPPN powstał 25 czerwca 1911 roku we Lwowie, ze statutem, przygotowywanym już od listopada roku poprzedniego. Zatwierdzono istnienie i podstawy prawne Związku 13 grudnia 1911 roku. Członkami założycielami były Cracovia i RKS Kraków oraz Czarni i Pogoń ze Lwowa. Po kilku miesiącach uformowała się szóstka (z Wisłą i Laudą). Kilkanaście miesięcy później ZPPN liczył już 24 kluby (członków zwyczajnych). Prezesem został krakowianin, prof. Ludwik Żeleński, a jego zastępcą inż. Ludwik Christelbauer ze Lwowa. Po dwu latach nastąpiła zamiana ról, Christelbauer prowadził Związek przez lata wojny, aż do jego formalnego samorozwiązania z początkiem 1920 roku. Siedzibą ZPPN było każdorazowo miasto zamieszkania prezesa. Główny animator i organizator ZPPN - Stanisław Kopernicki został wybrany wiceprezesem OeFV i delegatem na Kongres FIFA.

Pod egidą nowego Związku rozegrano pierwsze oficjalne spotkanie reprezentacji miast (wzorem rozgrywek Wiedeń - Budapeszt i Wiedeń - Berlin). Kraków pokonał Lwów 2-1 (oba gole dla zwycięzców strzelił Józef Kałuża), zdobywając Puchar (zwany „Pucharem Żeleńskiego”). Zorganizowano regularne rozgrywki o mistrzostwo Galicji (nie pozbawione nota bene kłopotów, a nawet konfliktów), z podziałem na grupy zróżnicowanego poziomu. Pod szyldem ZPPN przystąpiono energicznie do poszerzenia liczby klubów. Prócz członków zwyczajnych przyjęto też nadzwyczajnych (czyli szkolne kluby uczniowskie). Podjęto inicjatywę rozgrywania meczów z drużynami polskich miast z zaborów rosyjskiego i niemieckiego.

Najintensywniej toczyły się sprawy w okresie rozruchu, w latach 1912-14. Wojna nie przerwała zupełnie działalności sportowej (między innymi w związku z przesuwającymi się frontami), aczkolwiek z dzisiejszej perspektywy ważniejsze wydają się fakty związane z wcielaniem polskich sportowców do armii, przede wszystkim z rosnącym zaangażowaniem klubów i piłkarzy w działalność na rzecz odzyskiwanej niepodległości państwowej. Ten wątek właśnie, poszerzony o aktywny udział w akcjach plebiscytowych i wojnie polsko-bolszewickiej, wymaga osobnej, rzetelnej refleksji historycznej.

Po zakończeniu wojny,

już w Polsce niepodległej, nastąpił akt przeobrażenia się ZPPN w PZPN. Ta nieznaczna zmiana nazewnicza oddawała w istocie sens

dokonującego się wówczas przeobrażenia formalnego, przypominającego przemianę Gustawa w Konrada w Mickiewiczowskich „Dziadach”. Inicjatywa i ster rządów należały do tych samych, doświadczonych działaczy z Cracovii, Wisły i Pogoni, przyjęto też niemal identyczny statut (przygotowany przez prezesa dra Edwarda Cetnarowskiego z Cracovii i dra Jana Weysenhoffa z Wisły), pozostała ta sama, jak w zaraniu ZPPN, krakowska siedziba Związku.

Różnice wynikały z przesłanek geograficzno-administracyjnych, a polegały na tym, że PZPN objął teren całej Rzeczypospolitej, zaś zjazd założycielski odbył się w stołecznej Warszawie (20-21 grudnia 1919 roku). Jako ciekawostkę można ujawnić fakt, iż dawny ZPPN pół roku wcześniej przyjął nazwę PZPN właśnie (na krakowskim zebraniu 15 czerwca 1919 roku, w siedzibie Towarzystwa Lekarskiego), przejmując obowiązki Małopolskiego ZPN. Akt formalnego zakończenia działalności nastąpił na poźegnalnym zebraniu lwowskim 16 maja 1920 roku. Zgromadzonym przez lata, skromnym, galicyjski majątek rozdysponowano na pomoc kilku ośrodkom, sporą część kierując na akcję plebiscytową do Cieszyna, na Śląsk i Warmię.

Spory o detale...

...będą trwać zapewne jeszcze czas jakiś w środowiskach archiwistów, historyków i publicystów. Nie zostały z pewnością odkryte i wykorzystane wszystkie źródła, zwłaszcza gromadzone w zasobach prywatnych. Niejeden raz przyjdzie uzupełnić dotychczasowe dane i konstrukcje dokładniejszą oceną nazwisk, wydażeń, a także anegdot, towarzyszących dziejom rodzimego futbolu. Zasadnicze kwestie wydają się jednak dostatecznie wyjaśnione i solidnie zinterpretowane, przynajmniej w sferze faktów podstawowych.

Powracając wciąż wszelako pytania fundamentalne o miejsce w dziejach pierwszego związku piłkarskiego, który zrodził się w warunkach braku suwerenności państwowej. Miał w nazwie przymiotnik „polski”, pod tym, a nie żadnym innym mianem był znany i uznany zarówno w całym kraju - także w Kongresówce i w Poznańskim (przynosząc otuchę i dobry przykład) - oraz co równie ważne - na forum międzynarodowym. Problem tkwi w przyjętej metodzie: czy mogą te oczywistości kwestionować późniejsi skrajni puryści etatyzmu, uznający, że mało jest być narodowo „polskim”, wolno bowiem postulować się tym predykatem wyłącznie w sytuacjach ze stemplem własnej instytucji państwowej.

Okazuje się, że wcale nietrudno o takie postawy, przesuwające historię ku czasom bliższym, byle były związane z aktualną pieczęcią państwową. Zwolennicy koncepcji realistycznej zarazem zwracają również uwagę na tę okoliczność, że do dziejów narodu jako całości należą wydarzenia i instytucje niekoniecznie obejmujące

cały kraj. Powstanie kościuszkowskie także proklamowano w Krakowie, a rozgrywało się na południu Polski, PAU powstała także w warunkach zaborczych, nikt nie kwestionuje prawa do jej ciągłości. Dzieje Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego należą oczywiście do historii Polski, mimo iż ominęły zarówno Wielkopolskę jak i Małopolskę, czyli ziemię, tworzące fundament państwa i narodu polskiego. A Uniwersytet Warszawski, powstały w 1816 roku, czyżby potrzebował ponownej legitymizacji w 11 listopada roku wersalskiego?

Pamiętać też należy o bardziej skomplikowanych przykładach, związanych z lokacją polskich miast (na prawie niemieckim), datowanych na czas, kiedy nie istniało - przez 200 lat - jedno państwo Polskie, lecz zwałujące się dzielnice potomków Bolesława Krzywoustego. W tych i podobnych kwestiach wypada zachować umiar, a najlepiej zdrowy rozsądek.

Postępując zaś krok dalej wypada uznać prawo do ścierania się tutaj dwu odmiennych koncepcji, lecz bez przyznawania a priori przewagi tylko jednej ze stron. Opcja etatystyczna, z jej skrajną, nominalistyczną wersją głosi, że przymiotnik „polski” przysługuje wyłącznie temu, co suwerenne państwowo (inna sprawa, co to znaczy w dobie hegemonii dynastii, albo hegemonii mocarstw i federacji). Druga teoria odwołuje się do naturalnego bytu narodowego, niestety w wielu przypadkach nierównowartościowego z państwowym.

„Naród ma prawo istnieć jako państwo” - wołał w „Wyzwoleniu” Stanisław Wyspiański. Co zrobić jednak, gdy państwo jest w zagrożeniu, jest półsuwerenne, albo zostaje formalnie unicestwione, a mimo wszystko tu i ówdzie rozkwita w wybranych dziedzinach, zwłaszcza na polu obywatelskiej woli przetrwania? Czy odmówić jej polskiego certyfikatu tylko dlatego, że nie w całym polskim urzędzie został wydany, a podpis złożono w terminie dla nas nieodpowiednim? Na te pytania trzeba odpowiedzieć nie tylko w odniesieniu do sportu, pamiętając, że jednym przychodzi żyć i rozwijać się czasem na emigracji na paryskim bruku, czasem na wygnaniu, pielgrzymstwie i uchodźstwie, nieraz nawet w dramatycznym rozproszeniu.

Szanować wszak należy...

...zbiorowy wysiłek w każdej postaci i, a jego zdrowe efekty wpisywać do naszej wspólnej księgi pamięci. Te patetycznie brzmiące słowa odnoszą się również w małej części do obchodzonej właśnie rocznicy. Jeśli uznamy, iż ZPPN jest naszą chlubą narodową, to przyjąć wypada, iż dzisiejsze nasze piłkarstwo, a więc i PZPN, stanowi przeobrażoną formę kontynuacji związku o zmiennych, wcale nietatwych kolejach losu. Świadomość jedności w ciągłości przesewa polską obecność głębiej w realne dzieje europejskie. Trzeba więc z satysfakcją uznać, iż nie stworzyliśmy sportu w ogóle, a piłkarstwa w szczególności dopiero w Polsce niepodległej, lecz także poprzez to, że torowaliśmy tej niepodległości drogę. I możemy być z tego dumni, chyłąc czoła przed awangardowymi dokonaniem ojców-założycieli polskiego futbolu.

Wybieramy „Jedenastkę 105-lecia MZPN”

Małopolski Związek Piłki Nożnej oraz redakcja „Gazety Wyborczej” wspólnie postanowiły na okoliczność jubileuszu Związku zafundować wehikuł czasu. Bez niego ani rusz przy ogarnianiu imponującego dorobku dziesięciu dekad z okładem. Sukcesy, a częstokroć nawet triumfy, odnosili najlepsi z najlepszych. Kwiat małopolskiego futbolu, który z naturalnych powodów ulegał przeobrażeniom, ale nigdy nie tracił fasonu. Nie można znaleźć lepszej okazji niż jubileusz 105-lecia MZPN, aby dać plebiscytową szansę wszystkim chętnym, którzy noszą selekcyjną buławę i na dodatek zapragną wziąć udział w zabawie. Jest sympatyczna z założenia, ale zadanie wydaje się piekielnie trudne. Już na

starcie przekonana się o tym kilkuosobowa kapituła, której w trosce, by nie doszło do nadmiernego rozproszenia głosów, przyszło zawęzić krąg kandydatów i jeszcze udzielić stosownych rekomendacji. 55-osobowa elita niby obejmuje szerokie spektrum, lecz to tylko pozory. Bowiem grono znakomitych zawodników jest zdecydowanie większe. I nawet „papierowy” medalistów olimpijskich czasem nie wystarczały, aby móc stanąć w plebiscytowe szranki... Ponieważ o swoje prawa dopominali się również zawodnicy wprawdzie o mniejszych dokonaniach stricte sportowych, a jednak zasługujący na nominacje ze względu na takie wartości jak nienaganna postawa etyczna, godny szacunku staż pracy

zawodowej (czasem już poza boiskiem) czy przywiązanie do barw klubowych.

Tego wszystkiego nie da się zmierzyć. Pewne jest natomiast, że wielkich futbolistów - z reguły w wielkich klubach - mieliśmy na kopy. W różnych epokach, odmierzanych czasem dłuższym niż cały wiek, zatem tym bardziej pobudzających wyobraźnię. Niczego nie sugerujemy. Nie podpowiadamy, że stare musi wygrać z nowym, bądź na odwrót. W ramach 55 kandydatur pozostawiamy absolutną swobodę wyboru. Proces wyłaniania „Jedenastki 105-lecia MZPN” prowadzi na swoich łamach i stronie internetowej „Gazeta Wyborcza”. Wyniki poznamy w listopadzie br.



Dwa filary „Białej Gwiazdy”: pierwszy z lewej **JÓZEF KOHUT**, w stroju bramkarskim **JERZY JUROWICZ**.

BRAMKARZE

Jerzy Jurowicz

(21.05.1920 — 19.10.1989). Klub: Wisła. 8 meczów w reprezentacji. Mistrzostwa Polski: 1949, 1950. Symbol przywiązania do barw klubowych (był wierny tylko Wiśle) i prawości charakteru. Wieloletni kapitan „Białej Gwiazdy”. Należał do elity polskich bramkarzy w pierwszej dekadzie lat 50. ubiegłego wieku. Przez kilkadziesiąt lat wzorował pracował jako chemigraf w drukarni przy ul. Wielopole. Uehonorowany medalem premierowej edycji „Kalos Kagathos”. Ma swą ulicę w Krakowie.

Edward Madejski

(11.08.1914 — 15.02.1996). Kluby: Juvenia, Wisła, Garbarnia, Zaolzie Trzyniec, Polonia Bytom. 11 A. Magister (UJ) oraz inżynier (AGH) chemii. Bodaj najlepszy polski golkiper międzywojnia. Najstłynniejszy występ (niestety pechowy) odnotował przeciwko Brazylii (MŚ '38). Dwa lata wcześniej zastopował atak Chelsea w meczu z Wisłą

i pojechał na olimpiadę do Berlina. Posłany przez gestapo do celi śmierci, po wojnie spędził trzy lata w komunistycznym więzieniu. Później został zrehabilitowany.

Henryk Stroniarz

(20.03.1936). Kluby: Korona, Garbarnia, Legia Warszawa, Garbarnia, Cracovia, Wisła, White Eagles Chicago, Royal Wavel Chicago, Tarnovia. 1 A. Absolwent AWF. Po zakończeniu kariery ceniony trener, w 1982 wprowadził Cracovię do ekstraklasy. Cieszył się dużą popularnością pod Wawelem, efektywnie bronił w trzech najsilniejszych klubach Krakowa. Krótki epizod w drużynie narodowej był spowodowany rozmiarami wysokiej porażki w Włochami. Mimo „80” na karku wciąż w doskonałej kondycji.

OBROŃCY

Antoni Barwiński

(09.06.1923 — 05.01.2005). Kluby: Tarnovia, Unia Tarnów. 17 A. Trener kilku tarnowskich klubów. Był postacią niezmiernie

nie skromną, choć przecież w jakimś sensie epokową. Tak jak Mieczysław Gracz, Józef Kohut czy Władysław Gędek miał w sobie wiele z pioniera, któremu przyszło przecierać trudne szlaki. Te wyznaczone przez ogrom wojennej tragedii, lecz wspaniałe, bo niewymierzalne skalą entuzjazmu. W 2001 zasługi doceniła piłkarska centrala, nadając godność honorowego członka PZPN.

Marcin Baszczyński

(07.06.1977). Kluby: Pogoń Nowy Bytom, Ruch Chorzów, Wisła, Atromitos Ateny, Polonia Warszawa, Ruch Chorzów. 35 A/1 gol. MP: 2001, 2003, 2004, 2005, 2008, 2009. Wszystkie tytuły mistrzowskie w barwach Wisły, w której doskonale grał przez dziewięć sezonów. W 2006 powołany przez Pawła Janasa na MŚ w Niemczech, gdzie w pełnym wymiarze wystąpił we wszystkich meczach Polaków. Menedżer do spraw sportu i PR w Termalce Bruk-Bet Nieciecza. Udziela się jako komentator TV.

Stanisław Flanek

(18.04.1919 — 04.11.2009). Kluby: Prokocim, Wisła. 8 A. MP: 1949, 1950. Konkurował z Antonim Barwińskim o miejsce na boku defensywy „Biało-czerwonych”. Ale była to rywalizacja jak najbardziej w duchu fair play. W 1945 został powołany do reprezentacji Krakowa jeszcze jako zawodnik Prokocimia, lecz wysoki pułap osiągnął po zasileniu barw Wisły. W 1994, w pięknie wypastowanych butach, wziął udział w meczu oldbojów Polska - Węgry. Miał wtedy 75 lat... Członek honorowy PZPN.

Władysław Gędek

(15.06.1920 — 28.02.1954). Kluby: Krowodrza, Cracovia. 19 A. MP: 1948. Kapitałnie grający defensor, o wysokich notowaniach na europejskim rynku. Uczestnik IO w Helsinkach '52. Wniósł niebagatelny wkład w ostatni jak dotąd tytuł mistrzowski „Pasów”.

Odszedł nagle w domu przy ul. Czyskiej, to był świadomy wybór. Motywy desperackiego kroku? Od ponad sześciu dekad snute są na ten temat różne hipotezy, ale kto wie gdzie jest prawda?

Ludwik Gintel

(26.09.1899 — 11.07.1973). Kluby: Jutrzenka, Cracovia. 12 A. MP 1921, 1930. Uniwersalizm był jego mocną stroną. W roli napastnika został nawet królem strzelców ekstraklasy (1928). Ale najpewniej czuł się w roli defensora. Olimpijczyk z Paryża '24. Uznawany za autora terminu „Święta wojna”, odnoszącego się do derbów Cracovii z Wisłą. Podobnie jak Gędek zmarł śmiercią samobójczą. Ale nie w Krakowie, lecz w Tel Awiwie. Na Bliski Wschód podążył podczas II wojny.

Arkadiusz Głowacki

(13.03.1979). Kluby: TPS Winogrady, SK 13 Poznań, Lech Poznań, Wisła, Trabzonspor, Wisła. 29 A. MP: 2001, 2003, 2004, 2005, 2008, 2009. „Tu jest moja przystań” - pięk-



Wyprawa Garbarni do Chin (1956). **HENRYKA STRONIARZA wita ... premier Czou-En-Laj.**



Derby Cracovii z Wisłą (1966). Pierwszy z lewej i najbliższej piłki WŁADYSŁAW KAWULA.

nie powiedział o Wiśle po dekadzie spędzonej na Reymonta. Na dwa sezony wprowadził zakonwiczony w Trabzonie, ale znów znalazł się w głównym porcie. I tak już pewnością będzie do zakończenia wspaniałej kariery, okraszanej udziałem w mundialu 2002.

Jan Jałocha

(18.07.1957). Kluby: Wisła, FC Augsburg, SpVgg Bayreuth, Eintracht Trewir, VfL Trier 1912, SV Krettnach, VfL Trier 1912. 28 A/1. MP: 1978. Jak wielu kolegów, trafił do



Słynny mecz Wisły z Celtikiem (1976). O piłkę walczy JAN JAŁOCHA.

wielkiej piłki poprzez mistrzowską drużynę juniorów (Wisły (trener Lucjan Franczak). Brązowy medalista mundialu '82. Wkrótce po nim Polacy rozgromili Francuzów 4-0, na listę wpisał się również Jałocha. Odnosił wspaniałą asystę przy kapitalnym „szczupaku” Zbigniewa Bońka w Chorzowie (Polska - ZSRR 1-1, 1983). Od trzech dekad przebywa w RFN.

Władysław Kawula

(27.09.1937 - 01.02.2008). Kluby: Prądniczanica, Wisła, White Eagles Chicago, Victoria Jaworzno, Kalwarianka. 5 A. „Monica - Kawula - Budka” - taki blok defensywny długo stanowił gwarant bezpieczeństwa bramki Wisły. I tylko obrona Legii wytrzymała konkurencję z formacją, którą pierwszorzędnie kierował Kawula. Z dorobkiem

ponad 300 meczów w ekstraklasie słynął z atomowej siły rzutów wolnych. „Jedenastki” też należały do zakresu jego obowiązków, bo ktoś inny mógłby to robić?

Marek Koźmiński

(07.02.1971). Kluby: Hutnik Kraków, Udinese, Brescia, Ancona, PAOK Saloniki, Górnik Zabrze. 45A/1. Srebrny medalista olimpiady w Barcelonie '92. Uczestnik mundialu 2002, czym zwieńczył dekadę pobytu w kadrze. Świetnie radził sobie na lewej obronie, ale i na bokach pomocy. Jedyny gol dla „Biało-czerwonych” padł w Rotterdamie (Holandia - Polska 2-2, 1993). We Florencji zastępował Briana Laudrupa, dzięki czemu Udinese zachowało kosztowny Fiorentini status Serie A. Wiceprezes PZPN.

Henryk Maculewicz

(24.04.1950). Kluby: BKS Bolesławiec, Garbarnia, Wisła, RC Lens, Paris FC, Nanterre. 23 A. MP: 1978. Dorównywał Kawuli pod względem potęgi strzału, to znaczy wiele nie tylko dla fanów Wisły. Grał w niej doskonale, trafił do reprezentacji, a stamtąd na argentyński mundial '78. Zagrał we wszystkich sześciu meczach, chwalił go sam Pele. Z Francji przeniósł się czasowo do Gabonu, gdzie fatalny wypadek samochodowy okrutnie skomplikował życie absolwentowi AGH.

Marek Motyka

(17.04.1958). Kluby: Sola Żywiec, Koszarawa Żywiec, Hutnik, Wisła, SK Brann, Hetman Zamość, Cracovia, Kalwarianka, Garbarz Zembrzyce, Raba Dobczyce. 8 A. MP: 1978. Przejście z Hutnika do Wisły zaowocowało szybkim fetowaniem wraz z kolegami tytułu MP. W 1980 prawy obrońca rozegrał 8 meczów w drużynie narodowej. Imponował twardością interwencji oraz nowoczesnym podejściem do udziału w akcjach zaczepnych. Podpora wielu klubów, w których występował. Trener z długoletnim stażem.

Adam Musiał

(18.12.1948). Kluby: Górnik Wieliczka, Wisła, Arka Gdynia, Hereford, Polish-American Eagles New York. 34 A. Na lewej obronie grał na nieodmiennie wysokim poziomie, imponując zwłaszcza walecznością. Szeroka

gama zalet otworzyła drogę do drużyny narodowej, i to za czasów Kazimierza Górskiego... Był na Wembley (1973), a pół roku później sięgnął po srebrny medal niemieckiego mundialu. Trener Roku 1991 w plebiscyście „Piłki Nożnej”. Akurat jako szkoleniowiec Wisły, której był opoką.

Tadeusz Parpan

(16.11.1919 - 21.04.1990). Kluby: Łagiewianka, Cracovia, Garbarnia, Start-Oldboye Kraków. 20 A/1. MP: 1948. Absolwent Politechniki i równocześnie doskonały zawodnik centrum obrony, względnie pomocy. Kapitan Cracovii w jej rozkwicie krótko po okupacji, dało to w 1948 tytuł MP. Cieszył się ogromnym autorytetem, umiał wywalczyć stałe miejsce w drużynie narodowej. Jego starszy brat i też ligowy pił-

występ, za to jaki... W styczniu 1966, wraz z innym „Pasiakiem”, Januszem Kowalikiem, wziął udział w meczu Anglia - Polska i padł sensacyjny remis 1-1. Pół roku później Albion świętował triumf w mistrzostwach świata...

Piotr Skrobowski

(16.10.1961). Kluby: Clepardia, Wisła, Lech Poznań, Olimpia Poznań, Hammarby. 15 A. Bezgotówkowy transfer do Wisły otworzył drogę do błyskawicznej kariery. Podczas MŚ juniorów (1979) z powodzeniem opiekował się Diego Maradoną. Trzy lata później znalazł się na mundialu, ale z gier wyeliminowała go kontuzja. W tzw. międzyczasie był podporą drużyny, która dotarła do finału juniorskich ME. Od dawna prowadzi działalność biznesową, na rynku piłkarskim działał



ANTONI SZYMANOWSKI ofiarnie walczy o piłkę. Stara się go wesprzeć, choćby wzrokiem, Kazimierz Kmiecik.

karz - Leopold, zmarł w zeszłym roku. Imię Tadeusza Parpana nosi stadion macierzystej Łagiewianki (Armatury).

w Wiśle (lata 90.).

Andrzej Rewilak

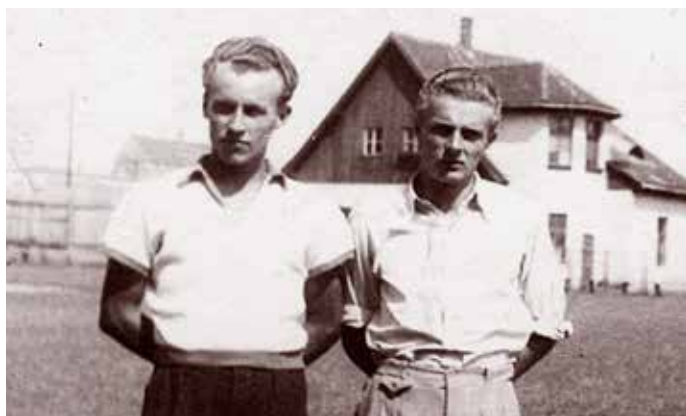
(04.09.1942). Kluby: Kabel, Cracovia, Polish Eagles Filadelfia. 1 A. W 1961 pokazał się ze świetnej strony w ekipie „Portugalczyków” (wicemistrzostwo Europy juniorów). Ogromna konkurencja wśród ligowych stoperów spowodowała, że zaledwie raz zagrał w pierwszej reprezentacji. Jeden jedyny

Antoni Szymanowski

(13.01.1951). Kluby: Wisła, Gwardia Warszawa, Wisła, Gwardia Warszawa, Club Brugge. 82 A/1. MP: 1978. Światowego formatu defensor, najpierw na prawej obronie, później wyborny libero. Podwójny medalista olimpijski (złoto w Monachium '72, srebro w Montrealu '76). Z MŚ '74 wrócił ze „srebrem”, cztery lata później Polska uplasowała się w czołówce. Absolwent AWF, długoletni



ADAM MUSIAŁ (z prawej), tu w roli trenera, w towarzystwie Aleksandra Brożyniaka.



ZDZISŁAW BIENIEK (z lewej) i Wilhelm Glajcar na ludwinowskim stadionie Garbarni.

trener, również w szkoleniu centralnym. Młodszy brat Henryk też był reprezentantem kraju.

Andrzej Turecki

(02.11.1954). Kluby: Cracovia, Polish-American Eagles, Royal Wavel Chicago. Ikona „Pasów”, nie ma w tym stwierdzeniu żadnego nadużycia. W Krakowie czy Chicago, zawsze jest myślami przy klubie, w którym spędził całą krajową karierę. W Cracovii poznał smak gry aż w czterech klasach rozgrywkowych, bo jak wiadomo „Pasom” wiodło się bardzo różnie. Za to uczucia Tureckiego do Cracovii są jak najbardziej stałe. Od niedawna sekretarz chicagowskiego oddziału Rady Seniorów MZPN.

Kazimierz Węgrzyn

(13.04.1967). Kluby: Łada Biłgoraj, Motor Lublin, Hutnik, GKS Katowice, SV Ried,



ANDRZEJ TURECKI (drugi z lewej) powstrzymuje atak Andrzeja Czort. Fragment meczu Cracovia - Garbarnia (1977).

Wista, Pogoń Szczecin, Widzew Łódź, Cracovia. 20 A. MP: 1999. Powrót Cracovii do ekstraklasy (2004) spiął efektowną kłamrą krakowskie dokonania Węgrzyna. Z Hutnikiem awansował do najwyższej klasy rozgrywkowej. Z Wisłą sięgnął po mistrzowski tytuł. O „Pasach” już było... Umiął wykorzystać znakomite warunki fizyczne, także na austriackim rynku. Od dawna komentator piłkarski stacji Canal+ i jej kolejnych wersji.

POMOCNICY

Zdzisław Bieniek

(09.05.1930). Kluby: Garbarnia, Zawisza Bydgoszcz, Legia Warszawa, Garbarnia. 7 A. Wzór pracowitości. Na boisku, gdzie harował

od bramki do bramki, oraz przez wiele lat w miejscu zatrudnienia, czyli Krakowskich Zakładach Garbarskich. Jeden z czołowych pomocników ligowych, przez kilka sezonów w szkoleniu centralnym. Olimpijczyk z Helzinek '52. Laureat „Jasnej Strony Futbolu” oraz „Honoris Gratia”. Zięć Teofila Kotlarczyka, brata słynnych graczy Wisły - Jana i Józefa.

Jakub Błaszczykowski

(14.12.1985). Kluby: Raków Częstochowa, Górnik Zabrze, KS Częstochowa, Wista, Borussia Dortmund, Fiorentina, VfL Wolfsburg. 85 A/18. MP: 2005. Dwa sezony z powodzeniem spędzone w Wiśle stanowiły trampolinę do międzynarodowej kariery. Tercetu: Łukasz Piszczek - Błaszczykowski - Robert Lewandowski zazdrościła Borussia Dortmund cała Europa. Na razie nie poznał smaku mundialu, za to ze świetnej strony

pokazał się w dwóch kolejnych edycjach finałów EURO (2012, 2016). Głód sukcesu trwa...

Krzysztof Bukalski

(22.09.1970). Kluby: Wanda, Hutnik, Genk, Wista, GKS Katowice, Fiorentina, Nea Salamina Famagusta, Górnik Zabrze. 17 A/2. MP: 1999. Kapitałny przegląd pola i niebanalny strzał z dystansu stanowiły jego główne atuty. Najdłużej występował na Suchych Stawach, Hutnik zanotował wtedy duży progres. Znacznie krótszy pobyt dotyczył Wisły, ale w jej barwach został mistrzem kraju. 332 mecze w ekstraklasie to dorobek godny pozazdrosczenia.

Piotr Giza

(28.02.1980). Kluby: Kabel, Świt Krzeszowice, Cracovia, Legia Warszawa, Cracovia, Jubilat Izdebnik, Skawinka. 5 A. Dzięki niemu trzeba pamiętać, że kiedyś istniał w Krakowie taki klub jak Kabel... W 2006, gdy prezentował wysoką formę, pojechał na drugi z niemieckich mundiali. Nie zagrał w nim, ale był... W zgodnej opinii speców przenosiny z Cracovii do Legii były całkiem niepotrzebne, ale nie zawsze wszystko zależy od piłkarza. Ta zmiana stanowiła punkt zwrotny. Zamiast zielonego światła droga została zamknięta.

Zdzisław Kapka

(07.12.1954). Kluby: Wista, Pittsburgh Spirit, Wista. 14 A/1. MP: 1978. Berło króla strzelców ekstraklasy dało szansę zaistnienia na gruncie reprezentacji. Brązowy medalista ME juniorów '72. Jako 20-latek dotarł na mundial '74 i został srebrnym medalistą. Przez wiele sezonów o wysokich notowaniach ligowych, stabilność formy była normą. Od dawna działacz piłkarski na funkcjach stanowiskach. Najdłużej w Wiśle, ale na futbolowej mapie są przecież takie miasta jak Gdańsk, Łódź czy Ostrowiec Świętokrzyski...



Hutnik Kraków 1990. W górnym rzędzie, od lewej: Robert Latoń, KRZYSZTOF BUKALSKI, KAZIMIERZ WĘGRZYN, Marek Urbański, MAREK KOŹMIŃSKI. W środku: Krzysztof Popczyński, Dariusz Romuzga, Waldemar Góra, Leszek Walankiewicz, Grzegorz Wesolowski. W dolnym rzędzie: Andrzej Sermak, Leszek Krackiewicz, Krzysztof Tyrpa, Dariusz Dębosz, MIROSLAW WALI-GÓRA, Jerzy Kowalik. Tę świetną drużynę prowadził nieobecny na zdjęciu Władysław Łach.

Wilhelm Góra

(18.01.1916 — 21.05.1975). Kluby: Strzelec Szarlej, Polonia Piekary Śląskie, Pogoń Katowice, Cracovia, DTSG Krakau (w czasie okupacji). 16 A. MP: 1937. Ze śląskim rodowodem, wylądował w Cracovii w 1935. Rok później olimpijczyk w Berlinie. Zagrał w Strasburgu przeciw Brazylii podczas MŚ '38. Doskonali na boisku, o skomplikowanym życiorysie wojennym, z podpisaniem volkslisty włącznie. W 1946 uciekł Sowietom, którzy go aresztowali. Do końca życia mieszkał w RFN.

Bartosz Kapustka

(23.12.1996). Kluby: Tarnovia, Hutnik, Tarnovia, Cracovia, Leicester. 12 A/3. Jego kariera stanowi dowód, że jak bardzo potrzebne mogą być szkoty piłkarskie. Edukacja w placówkach krakowskich stanowiła zaczyn do kariery, w której jeszcze przed 20. rokiem życia trafił do drużyny mistrza Anglii... W „Biało-czerwonych” ma za sobą nader udane występy w finałach EURO 2016. No i poszedł tropem Tadeusza Parpana, gdy jako kolejny „Pasiak” wpisał się na listę strzelców reprezentacji. Bagatela, po 67 latach...



STANISŁAW FLANEK (drugi z lewej) obchodzi 90. urodziny (2009).



To **ZDZISŁAW KAPKA** pokonał bramkarza Zbrojovki, choć akurat nie w tej akcji.

Jan Karaś

(17.03.1959). Kluby: Hutnik Kraków, Legia Warszawa, Larisa, Vaasan Palloseura, Hutnik Warszawa, Polonia Warszawa, Bug Wyszków, Dolcan Ząbki. 16 A/1. Był jednym z idoli Suchych Stawów gdy jeszcze „hartowała się stal”, bo Hutnik dopiero aspirował ku wyżynom. Nieco przed Kazimierzem Putkiem trafił do Legii, a z niej do drużyny narodowej. Mundialową szansę w 1986 dał Antoni Piechniczek, wysoko przegrany mecz z Brazylią (0-4) mimo wszystko pokazał jak wartościowym zawodnikiem był Karaś.

Kamil Kosowski

(30.08.1977). Kluby: KSZO Ostrowiec Św., Górnik Zabrze, Wisła, Kaiserslautern, Southampton, Chievo Verona, Cadiz, APOEL Nikozja, Apollon Limassol, Belchatów, Wisła. 52 A/4. MP: 2001, 2003, 2008. Niesamowita wydolność dopomogła w uczynieniu

zabitołskim) stanowili kregostup drużyny narodowej. Do ostatnich dni pozostał wierny Krakowowi. I Wisła, na której stadionie nagle zaśląbł podczas meczu z bratysławskim Interem o Puchar Lata w 1966. Nadwerżone serce definitywnie odmówiło posłuszeństwa...

Józef Kotlarczyk

(13.02.1907 — 28.09.1959). Kluby: Nadwiślan, Wisła. 30 A. MP: 1927, 1928. Wyśmienity pomocnik, wielokrotny kapitan drużyny narodowej. Olimpijczyk z Berlina '36. Zmarł w Bydgoszczy, ale od 1995 znów jest razem z bratem. Oto stadionowi KS Nadwiślan przy ul. Koletek nadano imię Braci Kotlarczyków. Mistrzem ceremonii był Tadeusz Kotlarczyk, który wywalczył z Wisłą wicemistrzostwo kraju oraz Puchar Polski. Tablicę pamiątkową odstawiał akurat syn Jana i bratanek Józefa...



Kapitałny mecz Wisły z Barceloną (2001). **TOMASZ FRANKOWSKI** jak zwykle szalenie groźny w „16”, w głębi **MACIEJ ŻURAWSKI**.

go jednym z czołowych piłkarzy w Polsce poprzedniej dekady. Najważniejszy etap stanowiął długi i owocny pobyt w Wisła, poparty dwoma tytułami. Uczestnik mundialu '2006. Obecnie komentator telewizyjny, zresztą kompetentny.

Jan Kotlarczyk

(22.11.1903 — 18.07.1966). Kluby: Nadwiślan, Wisła. 20 A. MP: 1927, 1928. Jako pierwszy w Polsce rozegrał najpierw 100, a później 200 meczów ligowych. Naturalnie w barwach Wisły. Wraz z bratem Józefem oraz Aleksandrem Mysiakiem (Nie-

Leszek Lipka

(04.06.1958). Klub: Wisła. 21 A/1. MP: 1978. Fenomenalna sprawa: dwie pełne dekady piłkarskie w tym samym klubie. Zresztą jednym jedynym, Wisła. Od dziecka po wiek dojrzały. Znakomicie wyszkolony technicznie pomocnik, na takich „grajków” zawsze patrzy się z ogromną przyjemnością. Z zimną krwią postął piłkę do siatki Club Brugge w pucharowym meczu (1978). Rok później zadebiutował w reprezentacji zwycięstwem nad wicemistrzem świata, Holandią (2-0). Któż by nie chciał takiej premiery?

Krzysztof Mączyński

(23.05.1987). Kluby: Wisła, ŁKS Łódź, Górnik Zabrze, Guizhou Renhe, Wisła. 20 A/1. MP: 2008, 2009. Od strzelenia gola Szkotom (2-2, 2014) w eliminacjach EURO zdążyło się wiele zmienić. Rozwiązał kontrakt z chińskim pracodawcą i wrócił na stadion przy ul. Reymonta, ale nabawił się kontuzji. Mało kto wierzył, poza nim i Adamem Nawałką, że walka z czasem o udział w europejskim championacie zostanie wygrana. Odpowiedź można znaleźć w protokolarnym zapisie wielkiego turnieju.

należy mu się Oscar za całokształt. Za niezłomność charakteru i pensum wykonanej pracy. Uczestnik mundialu 2006 i nader ważna persona udanych eliminacji do EURO 2008. W dużym stopniu dzięki niemu finały tej imprezy wreszcie stanęły przed Polakami otworem.

Tadeusz Synowiec

(11.11.1899 — 07.11.1960). Kluby: RKS Rudawa, Cracovia. 8 A. MP: 1921. Pierwszy w historii kapitan drużyny narodowej, uczestnik olimpiady w Paryżu '24. Wkrótce



Atak „Barcy” szturmuje... Pierwszy z prawej **MARCIN BASZCZYŃSKI**, obok **KAMIL KOSOWSKI**. Za plecami czai się Rivaldo.

Adam Nawałka

(23.10.1957). Kluby: Wisła, Polish-American Eagles. 34 A/1. MP: 1978. W 1977 na Nepsadonie miał debiut jak marzenie. Strzelił gola Węgrom, choć mecz został przegrany 1-2. Rok później kapitalnie pokazał się na mundialu, otwierając oczy światu. Pasma kontuzji było przyczyną, iż jako zawodnik nie sięgnął po pełną pulę. Od trzech lat świetnie sprawdza się w roli selekcjonera. Zabukował dla „Biało-czerwonych” bilety na EURO, gdzie też było jak należy. Nowym wyzwaniem jest mundial 2018.

został selekcjonerem reprezentacji. Filolog z wykształcenia, jeden z założycieli „Przeglądu Sportowego” (1921), przez cztery lata redaktor odpowiedzialny gazety, której kolebką był Kraków. Później pracował jako urzędnik ubezpieczeniowy. Od 2012 patron stadionu Clavia Świątyni Górne, z których pochodził.

Mirosław Szymkowiak

(12.11.1976). Kluby: Olimpia Poznań, Widzew Łódź, Wisła, Trabzonspor, Prądniczanka. 33 A/3. MP: 1996, 1997 (Widzew), 2001, 2003, 2004, 2005 (Wisła). Główny reżyser poczyną „Białe Gwiazdy”. Uwierzytelniał to pięknymi strzałami z dystansu, co także odnosiło się do reprezentacji. Pojechał z nią na mundial 2006. Wybrany do „Jedenastki Stulecia” Wisły. Często zmieniał image, szokując kolorami fryzur. Dlatego, że bywał często na telewizyjnym ekranie?

Radosław Sobolewski

(13.12.1976). Kluby: Jagiellonia Białystok, Petrochemia Płock, Groclin Grodzisk Wik., Wisła, Górnik Zabrze. 32 A/1. MP: 2005, 2008, 2009, 2011. Kiedyś zgarnął piłkarskiego Oscara dla najlepszego pomocnika ekstraklasy. Teraz wiadomo, że



KAZIMIERZ KMIECIK (drugi z lewej) dwukrotnie postął piłkę do bramki Szkotów.



Mecz Wisły ze Zbrojovką (1978). Za szarżą Michała Wróbla podąża ANDRZEJ IWAN. W głębi LESZEK LIPKA.

Franciszek Wilczkiewicz

(10.10.1906 — 10.08.1968). Kluby: Sparta Kraków, Garbarnia Kraków, KSZO Ostrowiec Św. 2 A. MP: 1931. Był jednym z filarów „Garbarzy”, którzy sięgnęli w 1931 po tytuł mistrza Polski. Na Ludwinowie nabrał nawyków doskonałego gracza. Wilczkiewicz dwukrotnie powoływał Józef Kałuża do reprezentacji. Elektromonter z zawodu nie zapomniał o Garbarni, gdy po okupacji przywracano zdewastowany obiekt do stanu używalności. Przez kilka sezonów był po wojnie trenerem „Brazowych”.

Miał niesamowity instykt do strzelania goli, czterokrotnie był królem strzelców ekstraklasy. Utorował drogę reprezentacji do mundialu 2006, ale sam tam nie pojechał. Łaska trenera na pstrym koniu...

Robert Gadocha

(10.01.1946). Kluby: Garbarnia, Wawel, Legia Warszawa, FC Nantes, Chicago Sting, Hartford Hellios (hala), Sarasota Venice (amat.). 62 A/16. MP: 1969, 1970. Kapitalny drybler i perfekcyjny wykonawca kornarów. Podczas MŚ '74, gdzie Polska zdobyła srebrny medal, uznany najlepszym lewo-



Belgia - Polska (1931). Kapitanem związkowym - JÓZEF KAŁUŻA (w garniturze). Piąty z prawej JÓZEF PAZUREK, trzeci z prawej FRANCISZEK WILCZKIEWICZ, obok JÓZEF KOTLARCZYK.

NAPASTNICY

Paweł Brożek

(21.04.1983). Kluby: Polonia Białogon Kielce, SMS Zabrze, Wisła, ŁKS Łódź, GKS Katowice, Trabzonspor, Celtic Glasgow, Recreativo Huelva, Wisła. 38 A/9. MP: 2001, 2003, 2004, 2005, 2008, 2009, 2011. W 2001 został mistrzem Europy U-18. Później systematycznie kolekcjonował tytuły, włącznie ze szkockim epizodem, dwukrotnie zakładał koronę króla strzelców. Zagrał w finałach MŚ 2006 i EURO 2012. Fantastycznie zaskoczył Petra Cecha (2008), ale mundial w RPA nie był przeznaczony dla Polaków...

Tomasz Frankowski

(16.08.1974). Kluby: Jagiellonia Białystok, Strassbourg, Nagoya Grampus Eight, Poitiers, Martigues, Wisła, Elche, Wolverhampton, Tenerife, Chicago Fire, Jagiellonia. 22 A/10. MP: 1999, 2001, 2003, 2004, 2005. „Franek, łowca bramek” - to nie wzięło się z powietrza (168 trafień w lidze).

skrzydłowym głóbu. Dwa lata wcześniej złoty medalista olimpijski w Monachium. Zrobił oszałamiającą karierę w Legii, ale błysnął talentem jeszcze na Ludwinowie, w barwach macierzystej Garbarni.

Mieczysław Gracz

(03.08.1919 — 21.01.1991). Kluby: Grzegórzecki, Wisła. 22 A/4. MP: 1949, 1950. Tytuł pośmiertnego pożegnania w „Tempie” był znacznie pojemniejszy od określenia miejsca na boisku. „Nadzwyczaj prawy łącznik”... M.in. za sprawą znakomitej współpracy Gracza z Józefem Kohutem Wisła świeciła pełnym blaskiem na przełomie lat 40. i 50. Doskonały występ w meczu Polska - Czechosłowacja (1948, 3-1, gol). Długo pracował jako trener wielu klubów, również Wisły. Stadion Grzegórzeckiego nosi jego imię.

Andrzej Iwan

(10.11.1959). Kluby: Wanda, Wisła, Górnik Zabrze, VfL Bochum, Górnik Zabrze, Aris Saloniki, Górnik Zabrze, FC Azzurri, FC

Pully, Kuchnie Izdebnik. 29 A/11. MP: 1978, 1986, 1987, 1988. Dwukrotnie uczestnik MŚ ('78 i '82), z Hiszpanii wrócił z brązowym medalem, ale i ciężką kontuzją. Jeden z największych talentów w powojennej historii polskiego futbolu. W jakim stopniu wykorzystał szansę? Z pewnością nie w pełni, choć lista sukcesów i tak jest pokaźna. Kiedyś trener, teraz telewizyjny komentator.

Gwiazdy”. Bogato zapisana karta trenerska, ostatnio znów w Wiśle, bo to zawsze jest dla niego najważniejszy klub. Ale i rodzime Węgrze Wielkie mogą być dumne...

Józef Kohut

(16.12.1922 — 03.01.1970). Kluby: Nadwiślan, Wisła, Pancerni Modlin, Legia Warszawa, Wisła, Start-Oldboye Kraków.



„Portugalczycy” wywalczyli w 1961 wicemistrzostwo Europy juniorów. Pierwszy z lewej u góry ANDRZEJ REWILAK, pierwszy z lewej w dolnym rzędzie Krzysztof Hausner, pierwszy z prawej JANUSZ KOWALIK.

Józef Kałuża

(11.02.1896 — 11.10.1944). Kluby: Polonia Przemyśl, RKS Kraków, Cracovia. 16 A/7. MP: 1921. Człowiek renesansu: piłkarz, trener, dziennikarz, pedagog... Jedna z najpiękniejszych i najwybitniejszych postaci w historii polskiego sportu. Na boisku, abstrahując od niebotycznych umiejętności, czarował intelektem. Znakomicie sprawdził się jako selekcjoner, olimpijski sukces w Berlinie '36 i podjęcie heroicznej walki z Brazylią (MŚ '38) o tym bezapelacyjnie świadczyły. Komu stawiać pomniki jak nie Kałuży?!

11 A/4. MP: 1949, 1950. Pomimo kiepskich warunków fizycznych klasyczny center i snajper wyborowy. Dysponował kapitalnym przyspieszeniem. Król strzelców ekstraklasy (1948). Dwukrotnie trafił do siatki Węgrów, przez kilka sezonów bezkonkurencyjnych na świecie. Znacznie gorzej radził sobie poza boiskiem, zbyt często ulegał temu samemu przeciwnikowi...

Janusz Kowalik

(26.03.1944). Kluby: Cracovia, Chicago Mustangs, California Clippers, Sparta Rotterdam, NEC Nijmegen, Chicago Sting, MVV Maastricht, Chicago Sting, MVV Maastricht. 6 A. Lewoskrzydłowy zachwycający finezją dryblingu, czym urzekął kibiców Cracovii. Na prawej flance jej ataku grał Krzysztof Hausner. Świetne występy w lidze holenderskiej, gdzie w rywalizacji snajperów konkurował z Johanem Cruyffem. Towarzystwa gwiazd światowego futbolu nie brakowało też, gdy grywał w USA.

Kazimierz Kmiecik

(19.09.1951). Kluby: Węgrzcanka, Cracovia, Wisła, Charleroi, Wisła, Larisa, Stuttgarter Kickers, Offenburg, Węgrzcanka. 34 A/8. MP: 1978. „Srebro” MŚ '74. Złoty ('72) i srebrny ('76) medalista olimpijski. Do tego cztery tytuły króla strzelców ligi. Wspaniały napastnik, wytrzymujący porównania z konkurentami z różnych epok historii „Białej



Mecz Wisła - Malmö FF. Walczy o piłkę ADAM NAWAŁKA, za jego plecami HENRYK MACULEWICZ.



Bracia Henryk i Jan Reymanowie

Marek Kusto

(29.04.1954). Kluby: Wawel, Wisła, Legia Warszawa, Beveren, Dendermonde. 19 A/3. Trzykrotny uczestnik MŚ ('74, '78, '82), przywiózł z nich dwa medale, choć zagrał dopiero w trzecim turnieju (Hiszpania). Nieśamowicie szybki, strzelał efektywne gole po rajdach przez pół boiska. Jeden z nich padł kosztem Legii, której szeregi później zasilił. Wiele sezonów pracy trenerskiej, również w ekstraklasie. Od kilku lat ceniony pedagog w krakowskim WOSSM, kuźni futbolowych talentów.

Karol Pazurek

(17.12.1905 — 06.01.1945, data przypuszczalna). Kluby: Turngemeinde Katowice, Pogoń Katowice, Garbarnia, Polonia Warszawa, DTSG Krakau. 16 A/4. MP: 1931. Trafił do Garbarni w 1929, gdy „Brązowi” byli beniaminkiem ligi. Od razu „srebro”, zaś dwa lata później mistrzowski tytuł dla

ulubieńców Ludwinowa. Pazurek był snajperem pełną gębą, szczególnie „prześladował” akurat Cracovię. Trafił do bramki reprezentacji Niemiec. Zginął pod Miechowem. Z czyich rąk? Ot, jedna z wielu zagadek strasznej wojny...

Henryk Reyman

(28.07.1897 — 11.04.1963). Klub: Wisła. 9 A/5. MP: 1927, 1928. Fenomenalny piłkarz, kapitan drużyny olimpijskiej w Paryżu '24, oddany działacz, kompetentny selekcjoner, a nade wszystko bohaterki żołnierz w randze podpułkownika. Ma pomnik blisko stadionu Wisły, której jest patronem. Nie zawsze było tak pięknie, takim jak Reyman zabierano paszporty po wojnie. Teraz nie może się doczekać, gdy zostanie postawiony pomnik „Pasiakowi” Józefowi Kałuży. W niebie też muszą się liczyć zasady...

Stanisław Różankowski

(25.01.1925 — 01.07.2004). Kluby: Cracovia, Dalin Myślenice, Cracovia, Dalin. MP: 1948. Madziarzy szczylic się po II wojnie Sandorem Kocsisem, Polacy mieli swojego „Kocsisa”, Różankowskiego. Obaj fenomenalnie grali głową, byli prawdziwymi „królami przestworzy”. Andrzej Szarmach zaistniał znacznie później... Różankowski nie krył się z obiekcjami wobec nowego ustroju. Zmarł krótko po wezwaniu pogotowia. Rodzina oskarżyła lekarkę, ale ta z braku dowodów została uniewinniona.

Leon Sperling

(07.08.1900 - ok. 15.12.1941). Kluby: Jutrzenka, Cracovia, Jutrzenka, Cracovia. 16 A/2. MP: 1921, 1930, 1932. Mikrej postury, za to wielkich umiejętności drybler, wpędzający trybuny w euforię. Lewa flanka ataku

długo była jego domeną. Uczestniczył w premierowym meczu Polski z Węgrami (0-1, 1921), a także w olimpiadzie paryskiej '24. „Munio” zginął we lwowskim getcie. W tym samym 1941 roku straciły życie dwie inne znakomitości żydowskiej Jutrzenki: Józef Klotz i Zygmunt Krumholz.

Mirostaw Waligóra

(04.02.1970). Kluby: Wanda, Hutnik, Lommel, KWSK United, Verbroedering. Wydatnie partycypował w premierowym awansie Hutnika do ekstraklasy (1990). Dwa lata później wraz z Jerzym Podbrożnym został królem strzelców ligi. Za chwili spełnił się olimpijski sen, z Barcelony wrócił ze srebrnym medalem. W Hutniku spędził tylko kilka ligowych sezonów, ale akcjami Waligóry jeszcze teraz delektują się Suche Stawy. Od

dawna osiedlony w Belgii, gdzie długo kontynuował karierę.

Maciej Żurawski

(12.09.1976). Kluby: Warta Poznań, Lech Poznań, Wisła, Celtic Glasgow, Larisa, Omonia Nikozja, Wisła, Poroniec Poronin. 72 A/17. MP: 2001, 2003, 2004, 2005, 2011. Dwa razy zagrał w finałach MŚ (2002, 2006), ponadto wystąpił w finałach EURO 2008. Wraz z Frankowskim tworzył kapitalny duet, symbolicznie odwołujący się do współpracy Kohuta z Graczem. Dwukrotny król strzelców polskiej ligi, ma w kolekcji cenne trofea szkockiego futbolu. Podobnie jak „Frank” grubo nad kreską „Klubu 100”.

JERZY CIERPIATKA

foto: Wacław Klag, archiwum



Śmietanka krakowskich oldbojów, przełom lat 60. i 70. Widzimy: Mieczysława Wawrzusiaka (Zwierzyniecki, Cracovia), Mieczysława Jezierskiego (Wisła), ANTONIEGO BARWIŃSKIEGO (Tarnovia), TADEUSZA PARPAŃA (Cracovia), Eugeniusza Mazura (Cracovia), STANISŁAWA RÓŻANKOWSKIEGO (Cracovia), Mieczysława Kolasę (Cracovia), Mieczysława Nowaka (Garbarnia), Kazimierza Cisowskiego (Wisła), Zdzisława Mordarskiego (Wisła) i MIECZYSLAWA GRACZA (Wisła). Same znakomitości...

Oświadczenie przewodniczącego Kolegium Sędziów MZPN

8 września br. na swoim pierwszym posiedzeniu nowo wybrany Zarząd MZPN jednogłośnie podjął uchwałę, że z dniem 12 września 2016 r. Kolegium Sędziów Podokręgu Piłki Nożnej w Krakowie wyłącza się ze struktur Podokręgu Piłki Nożnej w Krakowie i włącza się do struktur Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

Z dniem podjęcia niniejszej uchwały wszelkie prawa i obowiązki Kolegium Sędziów Podokręgu Piłki Nożnej w Krakowie przejmuje Kolegium Sędziów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

W związku z powyższym chcę Was poinformować, że z mojej inicjatywy 12 września odbyło się spotkanie panów prezesów MZPN w osobach Ryszarda Niemca, Zbigniewa Lacha i Piotra Szefera z dotychczasowym Zarządem KS Podokręgu Kraków reprezentowanym przez Piotra Musiałka, Bronka Mazura, Zbigniewa Marszałka, Pawła

Kostkiewiczą i Łukasza Mnicha. Na spotkaniu tym podziękowałem kolegom za pracę i osiągnięcia w ostatnich czterech latach. Na spotkaniu prezesi MZPN wyjaśnili, co było powodem ich decyzji. Ustalono też, że do czasu zaakceptowania przez Prezydium Zarządu MZPN nowego zarządu KS MZPN będą nadzorował obsadę prowadzoną przez Bronka Mazura i Zbyska Marszałka.

Przejęcie struktur KS Podokręgu przez KS MZPN niczego nie zmieni w przypadku sędziów i obserwatorów. Wszyscy sędziowie i obserwatorzy pozostają w swoich klasach rozgrywek. Regulaminy sędziowskie klas A, B i C pozostają bez zmian, mimo że nie wszystkie zapisy w tych regulaminach podobają mi się. Obsadę sędziów i obserwatorów IV ligi prowadzi A. Sękowski, V ligi Br. Mazur, a niższych klas Zb. Marszałek, który szuka osoby do pomocy. Pomimo, że nie prowadzę obsady V ligi i niższych klas, obsadę tę będą nadzorował. Oficjalną stroną internetową KS MZPN redaguje Mariusz Kucia. Nowością tej strony będzie między innymi to, że pojawi się obsada

sędziów głównych III, IV ligi i krakowskiej okręgowki.

W dalszym ciągu obowiązuje regulamin KFD i nikt nie zamierza robić „skoku na kasę”. Regulamin KFD na przyszły rok będzie zatwierdzony przez zebranie plenarne sędziów krakowskich w grudniu br. W dalszym ciągu obowiązuje regulamin korzystania z kamery video. Zostanie powołana Wojewódzka Komisja Szkoleniowa, na której czele stanie Grzegorz Jabłoński. Dla podkreślenia wagi przewodniczący komisji będzie członkiem Zarządu KS MZPN. Wiosną 2015 została powołana sekcja sędziów futsalu, obecnie będzie powołana sekcja sędzi. Obserwatorzy III, IV i V ligi będą bardziej wykorzystywani do programu mentorskiego i obserwacji niższych klas w celu wychwytywania młodych talentów.

Z wszystkimi sprawami, które Was nurtują, możecie zgłaszać się do mnie poprzez maila pana A. Rosadzińskiego. Z ważnymi problemami możecie zwracać się do mnie telefonicznie na nr 510 130 582.

Podając powyższe raz jeszcze dziękuję poprzedniemu Zarządowi KS Podokręgu Kraków i mam nadzieję na współpracę z Wami wszystkimi.

Andrzej Sękowski

Przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN

* Obsady III, IV ligi oraz klas okręgowych na stronie kskrakow.futbolowo.pl

W iluzjonie Wacława Kłaga (21)

Wielki spektakl na Suchych Stawach

Jesteśmy w lecie 1996, kiedy działy się bardzo ciekawe rzeczy na Suchych Stawach. Hutnik po zdeklasowaniu Chazri Baku (9-0, 2-2) trafił w następnej rundzie Pucharu UEFA na Sigmę Ołomuniec i tu już nie było przelewów. Mało kto pamięta, że drużynę wicemistrza Czech prowadził Karel Brueckner, który zyskał największy podziw osiem lat później, gdy z drużyną narodową awansował do półfinału EURO 2004. Na razie jednak miał pucharowy kłopot na głowie. Z powodu kary nałożonej przez UEFA na Sigmę mecz w Ołomuńcu musiał się odbyć przy pustych trybunach. Jako jedyny trafił do siatki Baranek, co dawało Czechom niby tylko skromną zaliczkę. Niezależnie jednak od tego Sigmę zaprezentowała na tyle atutowo, aby przed rewanżem czuć się faworytem.

Na Suchych Stawach zaczęło się dla gospodarzy fatalnie, od gola bardzo szybko straconego za sprawą Kovarza. Czasem bywa jednak tak, że kontuzje bywają zbawieniem... Murawę musiał opuścić Mariusz Wawrów, którego miejsce zajął Michał Stolarz. Potrzebował on ledwie kilkadziesiąt sekund, aby obsłużyć bramkową asystą Mousse'ya Yahaya, napastnika pozyskanego przez Hutnika ledwie kilka tygodni wcześniej. Yahaya doprowadził do remisu, ale była to ledwie 1/3 drogi do awansu. Dystans skrócił akurat Stolarz. I to jak: bezpośrednio z kornera!

Choć stan meczu 2-1 jeszcze premiował Sigmę, hutnicy zwiertzyli szansę. W 70. minucie sześć tysięcy widzów zgromadzonych na try-



20.08.1996

Hutnik Kraków - Sigma Ołomuniec 3-1 (2-1)

Gole: Yahaya 24, Stolarz 39, Romuzga 70 - Kovarz 6.

Sędziował Władimir Owczinnikow (Rosja). Żółte kartki: Walankiewicz, Zięba, Zajęc, Motyka - Baranek. Widzów ok. 6000.

HUTNIK: Szypowski - Zajęc (78 Krzywda), Walankiewicz, Motyka, Fudali, Wawrów (22 Stolarz), Romuzga, Jamróz, Zięba (62 Sosin), Adamczyk, Yahaya. Trener: Jerzy Kasalik, II trener Michał Królikowski.

SIGMA: Vaniak - Rada, Machala, Kotulek, Kovarz, Holly (75 Balcarek), Mucha, Barborzik (87 Hanusz), Szmarda, Onderka, Baranek. Trener: Karel Brueckner.

(JC)

bunach oszalało ze szczęścia. Kolejny kornier i kolejny gol... Strzelił go głową Dariusz Romuzga. Pozostało strzec skromnej zaliczki, bagatela... Sigma, której wychowankiem był Radosław Latal (w 1994 trafił do Schalke Gelsenkirchen) atakowała wściekle, defensywa Hutnika stała murem za Siergiejem Szypowskim. Chronił swego bramkarza, a on doskonale chronił bramki. Twierdza nie padła, co oznaczało pucharową niespodziankę sporego kalibru. Jeśli nie sensację...

Mecz z Sigmą był wspomniany latami nie tylko na Suchych Stawach. Nie lada wyczyn Hutnika zaowocował otrzymaniem kolejnej szansy. Doszło do pamiętnych konfrontacji z AS Monaco, zespołem naspikowanym graczami najwyższego formatu. Może i do tych chwil wrócimy w iluzjonie Wacława Kłaga...



Z życia MZPN

Zarząd MZPN

8 września 2016

Na wniosek prezesa MZPN - Ryszarda Niemca powołano:

- wiceprezów Zarządu MZPN w osobach: Ryszard Kołtun - wiceprezes zarządzający, Zdzisław Kapka - wiceprezes ds. sportowych, Andrzej Witkowski - wiceprezes ds. marketingowo-ekonomicznych, Piotr Szefer - wiceprezes ds. regulaminowo-prawnych, Zbigniew Lach - wiceprezes ds. kontaktów z samorządami, okręgami i podokreślami.

- Prezydium Zarządu MZPN w następującym składzie osobowym: Ryszard Niemiec - prezes MZPN, Ryszard Kołtun, Zdzisław Kapka, Andrzej Witkowski, Piotr Szefer, Zbigniew Lach, Zbigniew Koźmiński, Tadeusz Szczerbowski, Andrzej Sękowski, Jerzy Nagawiecki, Andrzej Strumiński, Wiesław Bąkowski, Wiesław Biernat.

- Wydział Dyscypliny MZPN w następującym składzie osobowym: Bartosz Ryt - przewodniczący, Mateusz Korzeniak - wiceprzewodniczący, Maciej Jastrząb - sekretarz, Maciej Malski, Mateusz Stankiewicz, Mateusz Nowak, Wiesław Bartosik, Władysław Bobek.

- Związkową Komisję Odwoławczą MZPN w następującym składzie osobowym: Marek Miarczyński - przewodniczący, Tomasz Adamczyk, Andrzej Błasiak, Jacek Gucwa, Joanna Kowalska, Józef Król, Konrad Lembas, Bogusław Machynia, Adam Sypień, Jerzy Warchala, Mateusz Weredyński.

- Andrzeja Godnego na funkcję przewodniczącego Wydziału Gier MZPN.

- Lucjana Franczaka na funkcję przewodniczącego Wydziału Szkolenia MZPN.

- Olęę Czyżewską-Tochowicz na funkcję przewodniczącej Komisji ds. Piłkarstwa Kobiecego MZPN.

- Piotra Zawodnego na funkcję przewodniczącego Komisji ds. Futsalu MZPN.

- Józefa Cichonia na funkcję przewodniczącego Komisji ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich MZPN.

- Andrzeja Szymta na funkcję przewodniczącego Komisji Ekonomiczno-Finansowej MZPN.

- Daniela Godę na funkcję przewodniczącego Komisji ds. Regulaminowo-Prawnych MZPN.

- Andrzeja Strumińskiego na funkcję przewodniczącego Komisji ds. Odnaczeń MZPN.

- Na wniosek prezesa powołano Zdzisława Kapkę na funkcję przewodniczącego Komisji ds. Licencji Trenerskich MZPN.

- Wiesława Bartosika na funkcję przewodniczącego Komisji ds. Licencji Sędziowskich MZPN.

- Jerzego Nagawieckiego na funkcję przewodniczącego Komisji ds. Medialnych i PR MZPN.

- Jacka Dońca na funkcję przewodniczącego Komisji ds. Współpracy z Samorządami MZPN.

- Michała Królikowskiego na funkcję przewodniczącego Rady Trenerów MZPN.

- Andrzeja Sękowskiego na funkcję przewodniczącego Kolegium Sędziów MZPN.

- Andrzeja Tarnawskiego na funkcję Rzecznika ds. Etyki MZPN.

Zarząd MZPN uchwałą z 8 września 2016 wyłączył ze struktur Podokręgu Piłki Nożnej w Krakowie Kolegium Sędziów i włączył je do struktur Kolegium Sędziów MZPN.

Zarząd MZPN zatwierdził zasady oficjalnego reprezentowania MZPN na zewnątrz.

- Zatwierdzono w poczet członków MZPN kluby: UKS Football Academy Dąbrowa Tarnowska (PPN Żabno), UKS AP Champions Oświęcim (PPN Oświęcim), Stowarzyszenie Blisko Skawy - zespół Queens Witanowice (PPN Wadowice), UKS Pogorzanka Pogorzycze (PPN Chrzanów).

Spotkania z kandydatami na kursy UEFA

Wydział Szkolenia MZPN informuje, że 21 października 2016 w siedzibie Szkoły Sportowej Piłki Nożnej WOSSM w Krakowie, os. Szkolne 18, odbędą się spotkania z kandydatami na kursy trenerskie.

Godz. 18.00

Kurs UEFA-C

Godz. 19.30

Kurs UEFA-A

(wyrównawczy)

Kandydaci na kursy UEFA-C zobowiązani są do dostarczenia dokumentów w oryginałach: świadectwo szkolne, opinia z klubu, zaświadczenie lekarskie - karta zdrowia.

Trenerzy Edukatorzy MZPN

Zbigniew Boniek ponownie prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej? Odpowiedź na pytanie, kto będzie pełnił funkcję sternika rodzimego futbolu w latach 2016-2020 poznamy 28 października podczas Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego Delegatów PZPN, ostatniego akordu kampanii wyborczej roku 2016 w strukturach rodzimego piłkarstwa.

Wygrać Zjazd PZPN!

Wówczas także skompletowany zostanie skład Zarządu federacji oraz Komisji Rewizyjnej. Na kilkanaście dni przed rozpoczęciem walnego personalne rozstrzygnięcia rozpalać emocje środowiska. Trudno się temu dziwić, skoro wchodzi o skład rozwiązań istotnych a zarazem spektakularnych. Uosabiają bowiem programy działań przyszłych dyrygentów PZPN, wynikające nierzadko z dotychczasowych dokonań kandydatów i doświadczeń w pracy na rzecz piłki nożnej.

Futbol w fazie wzrostowej

PZPN-owski Zjazd roku 2016 odbywać się będzie w okresie futbolowej hossy. Polska piłka, po latach marazmu, weszła w fazę wzrostu znaczącą sukcesami narodowej reprezentacji, w tym w mistrzostwach Europy we Francji oraz awansem krajowego championa do elitarnych rozgrywek Ligi Mistrzów. Wielomilionowe rzesze kibiców narodowej reprezentacji od co najmniej trzech dekad oczekiwały takiego sukcesu na miarę ambicji. Udało się!

Równie owocne działania zastosowano na krajowym podwórku. Porządkowanie polskiej rzeczywistości futbolowej objęło wiele obszarów. PZPN w coraz większym stopniu zaczął ingerować w piłkarską rywalizację proponując nowe, bardziej atrakcyjne formuły rozgrywek. Dodatkowo, poprzez system norm, regulaminów i certyfikatów wymusza odpowiedni do szczebla zmagania poziom organizacyjny, szkoleniowy i bezpieczeństwa na boiskach. Kluby uczestniczące w rozgrywkach muszą spełniać określone wymagania: posiadać odpowiednią ilość boisk dobrej jakości, normatywne zaplecze szatniowo-socjalne, zapewnić bezpieczeństwo sportowej imprezie oraz posiadać nakazaną liczbę zespołów młodzieżowych. Wymogami licencyjnymi objęto także trenerów, ściślej - szemu okadrowaniu poddano arbitry. Sprawnie działa informatyczny system Ekstranet. Tym samym wcześniejsze, nierzadko amatorskie poczynania nabrały profesjonalnych cech.

PZPN wdrożył wielokierunkowe szkolenie uzdolnionej piłkarsko młodzieży oraz zaczął rozwijać zróżnicowane formy rywalizacji juniorów, w tym szczebla centralnego. Dobrym pomysłem okazało się powołanie do życia Akademii Młodych Orłów, miejsc gdzie bezpłatnie uczy się podstaw piłki nożnej stosując nowoczesne formy treningu.

Powrót na należne pozycje

Odwroćcie niekorzystnego trendu uznać należy za spektakularny sukces piłkarskiego Związku. Odnowa stała się możliwa dzięki sile sprawczej wychodzącej z wnętrza środowiska oraz pomocy organów państwa. Przywrócenie pryncypiów rywalizacji w myśl zasad fair play oraz godnych zachowań poprzedziło usunięcie ludzi skorumpowanych oraz wdrożenie ścisłych reguł postępowania. Trwające lat kilka procesy uzdrowieńcze i redukacyjne przyniosły oczekiwany efekt. Suma spójnych i przemyślanych działań modernizacyjnych zmienia diametralnie ogólny obraz reprezentacji Polski, kojarzony obecnie z sukcesem, poprzedzonym przygotowaniami kadry w najwyższym standardzie.

W mijającej kadencji znaczącej poprawie uległ także obraz rozgrywek ligowych. Zwycięstwa ujawniły zdrowe emocje i dumę z osiągniętych wyników. O polskiej piłce znów rozmawia się bez obciachu. Futbolowa Federacja przestał pełnić rolę „czarnego luda” i „chłopca do bicia”.

Wyzwania

W obliczu niekłamanego postępu, który dokonała PZPN-owska ekipa pod wodzą Zbigniewa Bońka, oczekiwania dalszych sukcesów są tyleż ogromne, co realne. Środowisko piłkarskie oraz kibice oczekują teraz awansu reprezentacji, prowadzonej przez trenera Adama Nawatkę, do finałów Mistrzostwa Świata 2018 w Rosji oraz większych osiągnięć klubowych zespołów w europejskich pucharach. Na krajowej arenie wyczekuje się dalszych postępów organizacyjnych prowadzących do podniesienia poziomu ligowej piłki, atrakcyjnych i dobrze zorganizowanych, a przez to bezpiecznych widowisk oraz rozwijania szkolenia młodzieży. Najbliższym ważnym egzaminem stojącym przed polskim futbolem będą przyszłoroczne Młodzieżowe Mistrzostwa Europy. Zorganizowaną w naszym kraju imprezę należy wygrać w trójnasób: organizacyjnie, promocyjnie i piłkarsko, czyli medałow, najlepiej w kolorze złotym.

Prezes, Zarząd...

Kluczowy akt Walnego nastąpi w trakcie wyborów prezesa Związku. W szranki staje dotychczasowy szef federacji Zbigniew Boniek, który wywiązał się z roli kierownika polskiego

futbolu bez zastrzeżeń. Efekty minionego czteroletniego urzędowania należy za pozytywne i obiecujące na przyszłość. Rywalem „Zibiego” objawił się Józef Wojciechowski, członek majątny, piłkarski działacz o specyficznej osobowości, którą prezentował w przegranej projekcie Polonii Warszawa. W zaistniałej sytuacji wybór - dla piszącego te słowa - może być tylko jeden, choć zdaję sobie sprawę, że finansowa pozycja kandydata Wojciechowskiego stanowi atut nie do przecenienia.

Skutecznie pracująca federacja wymaga sprawnego Zarządu. Grono to liczy łącznie z prezesem 18 członków, w tym pięciu wiceprezesów, z czego trzech rekomendowanych przez nowego szefa PZPN a kolejnych dwóch, których już znamy, wyłonili środowiska: piłkarstwa profesjonalnego - Cezarego Kuleszę (prezesa Jagielloni Białystok) oraz Jana Bednarka (prezesa Zachodniopomorskiego ZPN) - kandydata Wojewódzkich ZPN. Do pozostałych miejsc aspirują: Jakub Tabisz (Cracovia) - na wniosek klubów Ekstraklasy, Martyna Pajęczek - (prezes Miedzi Legnica) - na wniosek klubów I ligi oraz rekomendowani przez WZPN i kluby: Zbigniew Bartnik (prezes Lubelskiego ZPN), Jacek Bojarowski (Olimpia Grudziądz), Piotr Burlikowski (Zagłębie Lubin), Wojciech Cygan (prezes GKS Katowice), Tomasz Garbowski (prezes Opolskiego ZPN), Mieczysław Golba (prezes Podkarpacckiego ZPN), Grzegorz Jaworski (Piast Gliwice), Artur Kapelko (prezes Górnika Łęczna), Adam Kaźmierczak (prezes Łódzkiego ZPN), Marek Koźmiński (wiceprezes PZPN, delegat Termaliki Bruk-Bet), Henryk Kula (prezes Śląskiego ZPN), Zdzisław Łazarczyk (prezes Mazowieckiego ZPN), Mirosław Malinowski (prezes Świętokrzyskiego ZPN), Radosław Michalski (prezes Pomorskiego ZPN), Tomasz Mikołajko (prezes Podbeskidzia), Mirosław Mosór (Ruch Chorzów), Ryszard Niemiec (prezes Małopolskiego ZPN), Eugeniusz Nowak (prezes Kujawsko-Pomorskiego ZPN), Jacek Ochman (prezes Znicza Pruszków), Andrzej Padewski (prezes Dolnośląskiego ZPN), Dariusz Śledziwski (wiceprezes STPN, członek Komisji Licencyjnej PZPN) i Paweł Żeł (prezes Śląska Wrocław).

W wymienionych gronie znajduje się wiele znanych nazwisk, polityków i ambitnych działaczy gospodarczych i społecznych, ludzie potrafiących się doskonale poruszać w wyborczej grze. Jest wśród nich dziesięć członków obecnego Zarządu PZPN. W sumie reprezentowanych jest 15 województw: pięć ze Śląska, po trzech z Dolnego Śląska, Małopolski i Mazowsza, dwóch z Kujawsko-Pomorskiego oraz z pozostałych (za wyjątkiem Warmińsko-Mazurskiego) po jednym. Najwięcej głosów podczas Walnego mieć będą: Śląsk, Małopolska, Mazowsze i Dolny Śląsk.

W gronie kontrolujących tłok

Zjazdowi delegaci wybiorą także 7-osobową Komisję Rewizyjną. Do ciała kontrolującego poczynania Zarządu PZPN chętnych nie brakuje. W dwudziestce rekomendowanych znaleźli się zarówno dotychczasowi członkowie KR: przewodniczący Stanisław Bobkiewicz (Świętokrzyski ZPN i KSZO) oraz Paweł Kosmala (wiceszef Komisji związany z Legią, Henryk Drob (członek Zarządu Śląskiego ZPN, dyrektor ds. sportowych

spółki Tyski Sport S.A), Andrzej Mroziński (w KR od 2008, prezes Kaliskiego OZPN) a także: Maciej Bałaziński – wiceprezes Lechii Gdańsk, Rudolf Bugdó (Śląski ZPN, członek Zarządu PZPN), Jacek Czałpiński (delegat Warmińsko-Mazurski ZPN), Andrzej Danek (prezes Sandecji Nowy Sącz), Michał Dołożeńko (wiceprezes Kujawsko-Pomorskiego ZPN), Janusz Hańderek (szef KR w kadencji 2008-2012, członek Zarządu MZPN), Mirosław Jabłoński – wiceprezes STPN – Mazowsze), Artur Jankowski (członek prezydium Śląskiego ZPN, Członek Rady Nadzorczej Górnik Zabrze), Dariusz Machiński (wiceprezes Dolnośląskiego ZPN), Krzysztof Malinowski – członek Zarządu PZPN, prawnik związany z Lechią Gdańsk), Jarosław Mroczek (prezes Pogoni Szczecin), Marek Paprocki (prezes Korony Kielce), Robert Skowron (prezes Lubuskiego ZPN), Jerzy Szczęsny (prezes Dolcan Ząbki), Maciej Wandzel (współwłaściciel Legii Warszawa, przewodniczący rady nadzorczej Ekstraklasy SA) i Ryszard Wójcik (były arbiter międzynarodowy z Opolą).

Wygrać Zjazd!

Przed delegatami na Zjazd PZPN, reprezentującymi Wojewódzkie ZPN-y, kluby ekstraklasy i I ligi oraz środowiska trenerów, arbitrow i futbol kobiety stoi zadanie wyboru najlepszego programu federacji na kolejne 4-letnie oraz dobrania odpowiednich wykonawców. Tytułowe „wygrać Zjazd” oznacza zatem powołanie do kierownictwa PZPN-u ludzi o mocnych charakterach, sprecyzowanych celach, rozsądnych i doświadczonych, którzy grę zespołową przekładają nad indywidualne kiwki...

Delegaci MZPN są przekonani, że w nowym Zarządzie PZPN winno znaleźć się miejsce dla prezesa małopolskich struktur red. Ryszarda Niemca, szefa najstarszego i największego w naszym kraju Wojewódzkiego ZPN, który - jako jedyny - jest reprezentowany w Ekstraklasie przez trzy zespoły. Także i pozostali kandydaci reprezentujący małopolski ZPN, który od 105 lat wywiera istotny wpływ na bieg piłkarskich spraw w naszym kraju, to doświadczeni działacze z co najmniej kilkuletnim stażem w pracy na rzecz PZPN oraz bagażem dokonań ocenianych powszechnie jako udane. Liczymy na zauważalną obecność Małopolan w piłkarskich strukturach ogólnopolskiej federacji. Ludzie ci są bowiem gwarantem wysokiej jakości poczynań PZPN.

JERZY NAGAWIECKI

KONDOLENCJE

*Z wielkim żalem
i smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci*

Matki

członka zarządu PPN Kraków

Jarosława Marfiaka

*Rodzinie i Bliskim składamy
najgłębsze wyrazy szczerego
współczucia.*



Zamiast dogrywki

Kto dochowa wierności?

Bodaj w 1964 Borussia Dortmund zdeklasowała Duklę 4-0 na praskiej Julisce i nie mogło być lepszego prezentu dla uczniaka, który po ostatnim dzwonku natychmiast wyrwał co sił w nogach ze szkoly, aby włączyć telewizor. Szczególnie utkwiała w pamięci kapitalna gra Timo Konietzki, niemieckiego internacjonala osiadłego później w Szwajcarii. Konietzka, strzelec pierwszego gola w historii Bundesligi, odszedł do innego świata w okolicznościach dramatycznych. Złożony śmiertelną chorobę wybrał eutanazję, bo ta w Szwajcarii jest dopuszczalna. Tak czy inaczej, to był doprawdy wielki grajek.

Z Borussia wiodło się potem różnie. Na przykład została znokautowana przez imienniczkę z Mönchengladbach 0-12, co pod koniec lat 70. ubiegłego wieku stało się podstawą wszczęcia śledztwa przez dyscyplinarną komórkę DFB. Długo po tej kompromitacji Borussia jednak odrodziła się pięknie. Poparci wybitnym intelektem trenerskim Ottmara Hitzfelda grać umieli się na przykład wnieść na wyżyny sensacyjnym triumfem w Lidze Mistrzów nad Juventusem (3-1), co osobiście oglądałem na monachijskim Olimpiastadionie. (Bohaterem spotkania był strzelec dwóch goli Karl-Heinz Riedle, ten sam, który teraz ma Roberta Lewandowskiego za najwybitniejszego napastnika na świecie).

Hitzfeld wykonał w Dortmundzie kawał znakomitej roboty, to samo odnosiło się do Jürgena Kloppa. Jak mało kto potrafił w prowadzonej drużynie łączyć piękno ze skutecznością. Skutek był równie kapitalny co szczerze zachwytyłem tęgich speców nad „Lewym”, ale i Kubą Błaszczkowskim oraz Łukaszem Piszczkiem.

Konietzce można było tylko współczuć. Nie wiem na jakim poziomie komentuje Riedle, choć można w ciemno założyć, że mówi po niemiecku zdecydowanie lepiej niż Tomasz Hajto po polsku. Zwłaszcza gdy ten kaleczy mowę ojczystą, jak to mówią piłkarze, iż piłka skietnęła... Pewne jest również to, że używanie stałego szyldu przez felietonistę czasem staje się całkiem nieuprawnione. „Zamiast dogrywki” w odniesieniu do kłęski zadanej Warszawie przez Dortmund?! Jaki to ma sens? Aspektów cuchnącej sprawy jest jednak kilka. Skandal na trybunach wielowątkowo traktuje kolega z sąsiednich ław. Ja skupię się na boisku, tam znów dostarczyła mi Borussia furę radości. Całkiem gratis i na dodatek kosztem Legii. Jakby w pakiecie „dwa w jednym”...

Akurat w Krakowie nie wypada do tego się przyznać, ale ja do pucharowych występów Legii długo czułem miętę. Zauroczenie epoką Lucjana Brychczego pewnikiem wiązało się z obowiązkowym słuchaniem „Kroniki Sportowej”, której sygnał kojarzył się z wygranym meczem przeciwko Slovanowi Bratysława (1956). Następną dekadą, jeszcze z „Kicim” w podstawowym składzie, to szkoleniowa maestia Jaroslava Vejvody i oszałamiające postępy czynione pod jego okiem na Łazienkowskiej przez pokolenie Deynow oraz Gadochów. A przecież były i czasy Kowalczyków oraz Piszów, tym bardziej warte miłego zachowania w pamięci, że później nastąpiła głucha cisza na łączach.

Głęboki przełom miał nastąpić dopiero teraz, mniejsza o to, że wyłacznie dzięki fartownemu wyeliminowaniu Dundalk FC. Piwcy urzędowego optymizmu nie mają czasu, ani tym bardziej ochoty do zajmowania się takimi bzdetami. Bo to przecież sam Real Madryt, do tego Sporting Lizbona, no i wspomniana Borussia stają na drodze. Z pozycji „architektów” wymaganego sukcesu nie mogło być stosowniejszej chwili - aby udowodnić wszem i wobec, a przede wszystkim sobie - że Legia jest naprawdę wielka. Zbudowana na trwałych podstawach przez prawdziwych profesjonalistów, a nie byle palantów działających tyle przypadkowo, co na krótką metę. Bo tako rzecz może już nie Zaratustra, ile na przykład Bogusław Leśnodorski.

Można się spierać: Leśnodorski wie co mówi, czy mówi co wie? Osobiście opowiadam się za drugą opcją, to zresztą już we wcześniejszych okresach po 1989 roku cechowało całkiem sporą grupę zbawców-profesjonalistów w innych polskich klubach. Co będzie z Legią? - czas pokaże. Kto jej dochowa wierności? - to samo. Mogę mówić tylko o sobie, zresztą podjąłem decyzję jeszcze 14 września. Otóż z całą pewnością pozostaną Legii wierni, ale przy spełnieniu przez nią dwóch zasadniczych warunków:

Primo: musi prezentować tak wybitną formę jak w meczu z Borussia.

Secundo: w żadnym wypadku nie może schodzić poniżej poziomu minus sześć.

Wówczas, nie tylko w grach o salony Champions League, trzymać będę za Legię kciuki... I wcale nie skietnę, jak ta piłka, co to właśnie skietnęła Hajcie...

JERZY CIERPIATKA

10 września 2016, przed atrakcyjnym meczem Bruk-Bet Termaliki z Legią Warszawa, otworzono uroczystie kompleks sportowy w Niecieczy, powstały z funduszy głównego sponsora klubu. O głównej arenie pisaliśmy wcześniej na łamach „Futbolu Małopolski”, dzisiaj warto wspomnieć o boiskach treningowych, które czynią z obiektu sportowego w Niecieczy jeden z najlepszych w kraju. Również pod względem infrastruktury Termalica Bruk-Bet to z pewnością ekstraklasowa czotówka.

Obecnie klub z Niecieczy dysponuje trzema boiskami treningowymi: pełnowymiarowym ze sztuczną nawierzchnią najnowszej generacji, które powstało całkiem niedawno i zostało dopuszczone do rozgrywania meczów w pierwszych dniach września br., oraz dwoma z naturalną trawą, przy których w ostatnim czasie wykonano sporo pracy.

Boisko o syntetycznej nawierzchni wykonano w najnowszej technologii. Posiada ono liczne udogodnienia. Nawierzchnia boiska ułożona została na specjalnej warstwie amortyzacyjnej, położonej na betonowej podbudowie. Posiada system nawadniania płyty, szczególnie istotny przy wysokich temperaturach. Ponadto odpowiednie zraszanie zminimalizuje ryzyko kontuzji. Pełnowymiarowe i uprawnione do gry boisko ze sztuczną nawierzchnią jest rarytatem. W tarnowskim regionie próżno podobnego szukać. Najbliższe obiekty podobnej wielkości i klasy znajdują się w Woli Chorzelskiej koło Mielca, Dębicy, Krakowie.

Wszystkie place gry są ogrodzone, posiadają sztuczne oświetlenie, obok zamontowano po kilka rzędów ławek dla kibiców. Z boisk treningowych oraz zaplecza szatniowego korzystają piłkarze ekstraklasowego zespołu oraz liczne drużyny młodzieżowe, które tutaj rozgrywają swoje mecze o ligowe punkty.



Kompleks sportowy w Niecieczy



Futbol młodzieżowy

6-0 | 1-1 Małopolski w młodzieżowych pucharach

Na stadionie Bronowianki rozpoczęła się nowa edycja rozgrywek o młodzieżowe Puchary PZPN. Małopolsce poszło raz świetnie, za drugim razem trochę gorzej.

Puchar PZPN im. Kazimierza Górskiego (2002)

Małopolski ZPN - Świętokrzyski ZPN 6-0 (3-0)

1-0 Sławomir Chmiel 6
2-0 Adrian Mirecki 11
3-0 Sławomir Chmiel 17
4-0 Michał Rakoczy 56
5-0 Patryk Orlof 62
6-0 Patryk Orlof 79

Sędziowali: Tomasz Mroczek - Sebastian Krzak, Jacek Węgrzyn (KS Mielec). Żółta kartka - Radosław Turek (ŚZPN).

MZPN: Matoga (73 Capek) - Dela, Pischinger, Zima, Masny (67 Urban), Supel (55 Głowa), Talar, Szywacz, Chmiel (59 Warmuz), Mirecki (55 Pobożniak), Rakoczy (61 Orlof). Trenerzy: Jacek Ruchała, Adrian Filipek.

Świetna gra Małopolski, która po 27 minutach prowadziła już 3-0 po golach strzelonych w sytuacjach sam na sam i wcześniejszych prostopadłych podaniach. Po przerwie

na 4-0 podwyższył Rakoczy, dobijając futbolówkę odbitą od poprzeczki po strzale Supla. Tuż wejściu na murawę gola zdobył Orlof, uderzając bez przyjęcia po zagranii Głowy. Zaś rozmiary triumfu ustalił Orlof głową po dośrodkowaniu z rzutu różnego Pobożniaka.

W drugim meczu: Lubelski ZPN - Podkarpacki ZPN 2-3 (1-1)

Puchar PZPN im. Kazimierza Deyny (2001)

Małopolski ZPN - Świętokrzyski ZPN 1-1 (0-1)
0-1 Maciej Śliwa 39

1-1 Remigiusz Biernat 52

Sędziowali: Tomasz Mroczek - Sebastian Krzak, Jacek Węgrzyn (KS Mielec). Żółte kartki: Adrian Gałka, Kamil Kowalczyk (MZPN).

MZPN: Ciężkowski - Gałka, Hudzik, Szot, Koczur (46 Król), Gancarczyk (46 Kowalczyk), Żołądź (51 Malisz), Urbański, Biernat, Grojec (73 Maronka), Wojtaszek. Trenerzy: Łukasz Szewczyk, Marcin Pasioneł.

Małopolanie stracili gola do szatni; nikt nie atakował Śliwy, który przymierzył z 16 metrów tuż przy słupku. Po przerwie lepsza gra gospodarzy i wyrównanie po składnej akcji. Z prawej strony wrzucił piłkę Grojec, a Biernat z 6-7 metrów nie dał szans Gospodarczykowi. W ostatnich fragmentach gry Małopolska miała okazję na zdobycie zwycięskiego gola.

W drugim meczu: Lubelski ZPN - Podkarpacki ZPN 2-2 (0-0)

(AnGo)

Oldboje Hutnika mistrzami!

Oldboje Hutnik Kraków wygrali rozgrywki ligowe o Puchar Prezesa MZPN. 10 października br., po zwycięskim meczu 17. rundy gier, w którym zespół z Suchych Stawów pokonał Opatkowiankę 16-1, wiceprezes MZPN Zdzisław Kapka wręczył uradowanym graczom Hutnika okazały puchar.



Hutnicy zdominowali tegoroczne rozgrywki. W 17 meczach zdolali zgromadzić 47 pkt, strzelili rekordową liczbę 101 goli, tracąc ledwie 19 i przed ostatnią kolejką spotkań osiągnęli kilkunastopunktową przewagę nad drugą w tabeli Wisłą Kraków.

W mistrzowskiej drużynie trenera Lesława Knapa występowali: Andrzej Stępień, Krzysztof Kuś, Jacek Tumpalski, Grzegorz Stochmal, Michał Stolarz, Tomasz Bernas, Tomasz Kozieł, Marcin Makuch, Marek Rapacz, Łukasz Wołczyk, Rafał Kwieciński, Mariusz Stanuch, Wojciech Salomon, Andrzej Hobgarski, Rafał Bereta, Andrzej Zięba, Paweł Kępa, Jacek Morawiec, Marcin Pasioneł, Dariusz Chłoi, Mariusz Stanuła, Kazimierz Mastalerz.

Rekordowa wygrana z Opatkowianką była efektem znakomitej dyspozycji Hutników, którzy zdominowali wydarzenia na boisku. Sześć goli strzelił Marcin Makuch, po trzy celne trafienia zanotowali: Marek Rapacz i Rafał Kwieciński, dwa gole zdobył Łukasz Wołczyk, po jednym Paweł Kępa i Jacek Morawiec.

(JN)



U źródeł futbolu

O dwóch widowniach

Polscy kibice posiadają dwie twarze. Oblicze pierwsze, godne uznania, dostrzegamy podczas meczów reprezentacji kraju. Podopiecznych trenera Adama Nawalki wspierają tłumy fanów, sympatycznych miłośników kopanej z całego kraju. Zarówno na Stadionie Narodowym, jak i w meczach wyjazdowych, barwne, rozśpiewane trybuny dopingują zespół, dodają energii piłkarzom i są dodatkowym, dwunastym graczem zespołu. Widownia meczów reprezentacji Polski nie zakłada widowiska, nie prezentuje agresji, złych emocji. Czyli można!

Druga twarz kibiców, tych klubowych, prezentuje nierzadko kwaśny wyraz. Zapewne nie reprezentuje większości widzów stadionowych trybun, niemniej jest najbardziej wyrazista, dominująca, niebezpieczna. Tę gębę, w całej okrutnej krasie, ujrzeliśmy podczas meczu Legia - Borussia Dortmund. Boisko zdominowali gracze zespołu z Nadrenii Północnej-Westfalii, z kolei trybuny były „nasze” rodzimie stołeczne. Na następujące po sobie gole podopiecznych Thomasa Tuchela miejscowi kibole odpowiadali kolejnymi dawkami agresji.

Bilans spotkania przeszedł najśmielsze oczekiwania. Legia przegrała 0-6 a dodatkowo, jako swoistą „premię”, przysolono warszawskiemu klubowi karę zamknięcia stadionu na najbliższy mecz LM oraz grzywnę 80 tys. euro, czyli circa pół melona zł.

Dla Legii, której kibice mają określoną opinię w UEFA, to niejako normalka. Dość przywołać w pamięci awanturę w Wilnie w 2008, za którą „wojskowi” zostali ukarani walkowerem i wykluczeniem z europejskich pucharów, albo zamkniętym stadionem przy ulicy Łazienkowskiej na pucharowe boje z Apollonem Limassol w 2013, z Trabzonsporem w 2014 i Ajaksem w 2015 oraz zamkniętą „Żyletą” w meczu kontra Steaua Bukareszt.

Po ostatnim wybryku kiboli-chuliganów główny właściciel Legii, Dariusz Mioduski wypowiedział publicznie oczywistą prawdę, że „klub o takim image nie jest w stanie przyciągnąć poważny biznes. Jesteśmy specyficznym krajem. Polskie kluby odbiegają od pozostałych z Ligi Mistrzów.” Prawnikowi z cenzurem Uniwersytetu Harvarda, człowiekowi o wyszlifowanej osobowości bywalca międzynarodowych salonów, trudno się pogodzić z marnotrawieniem dorobku wielkiego

klubu o 100-letnich tradycjach. Marzy mu się Legia europejska, na stałe występująca w elitarnej Lidze Mistrzów.

Kolejna kara od UEFA, wizerunkowy wstyd i pieniądze parujące z kasy mistrza Polski przelały czarę goryczy. W obliczu zaistniałej degrengolady Dariusz Mioduski żądał radykalnych działań. Złożył wniosek o odwołanie z Zarządu klubu Bogusława Leśnodorskiego i Macieja Wandzela, współwłaścicieli Legii z 20-proc. udziałami. Ujawniony konflikt między udziałowcami warszawskiego klubu nie uda się łatwo zażegnać. Będzie się jątrzył... Strata wizerunkowych oraz finansowych niełatwo zapomnieć.

Kiedy w Polsce nie brak specjalistów od trwonienia pieniędzy, w krajach zachodniej części kontynentu, tam gdzie nowoczesny futbol się rodził, działają kluby potrafiące na futbolu zbić kokosy. Pierwszym na liście drużyn czerpiących najwyższe wpływy z organizacji spotkań piłkarskich jest Arsenal Londyn. Wpływy z „dnia meczu” na Emirates Stadium: ze sprzedaży biletów, gadżetów klubowych, konsumpcji przewyższają konkurencję - stwierdziła firma audytorska Deloitte. Pojemny na 62 tys. widzów stadion „Kanonierów” przyniósł w sezonie 2014/15 zyski w wysokości 132 mln euro. Procentują lata pracy organicznej, dojrzałego kibicowskiego przywiązania, oferty sportowej i organizacyjnej.

Dwie kolejne lokaty przypadły klubom reprezentującym futbol iberyjski: madryckiej arenie Realu - Santiago Bernabeu oraz barcelońskiemu stadionowi „Dumy Katalonii” - Camp Nou, które uzyskały zyski (odpowiednio): 129,8 i 116,9 mln euro. Czwartym pod względem dochodów okazał się Old Trafford, który przyniósł Manchesterowi United 114 mln euro, piątym Stamford Bridge, na którym rozgrywa swoje mecze londyńska Chelsea - 93,1 mln. euro. W czołowej dziesiątce znalazło się aż pięć stadionów angielskich, dwa hiszpańskie, dwa niemieckie oraz jeden francuski. Są wśród nich Allianz Arena w Monachium - obiekt Bayernu, paryski Parc des Princes, gdzie występuje Paris Saint-Germain, liverpoolski Anfield Road, Etihad Stadium Manchesteru City i Signal Iduna Park Borussia Dortmund.

Wymienione obiekty są oczkiem w głowie wielkich zespołów. Wypetnione kibicami stanowią istotną składową widowską futbolowych oraz klubowych budżetów. Jeśli zaś największym polskim zespołom marzy się doszłusowanie do europejskiej czołówki to muszą, równoległe z tworzeniem piłkarskich jedenastek, konstruować, rekrutować i animować odbiorców, ludzi którzy zechcą uczestniczyć w sportowych widowiskach na najwyższym poziomie i zechcą za dobrą ofertę zapłacić. Takich miłośników kopanej w Polsce nie brakuje. Warunek jest jeden: w nowym stadionowym towarzystwie musi zabraknąć miejsca dla części obecnych kiboli.

JERZY NAGAWIECKI

W Witanowicach (powiat wadowicki) powstało Stowarzyszenie „Blisko Skawy”, które jednym ze swoich celów uczyniło krzewienie kultury fizycznej i sportu wśród dzieci i młodzieży Witanowic. W gronie inicjatorów powołania organizacji znaleźli się radny gminy Tomice - Zbigniew Kwaśny oraz kilku mieszkańców wsi.



Queens Witanowice

Idąc za ciosem zaczęto organizować treningi piłki nożnej dla dzieci miejscowej szkoły podstawowej. Początkowo w zajęciach tych uczestniczyli uczniowie z klas I-VI, w sumie ok. 45 dzieci. Idąc za przykładem najmłodszych postanowiono następnie organizować treningi dla młodzieży gimnazjalnej i szkół średnich.

Ilość chętnych przerosła oczekiwania Zarządu Stowarzyszenia. W zaistniałej sytuacji postanowiono utworzyć w Witanowicach Akademię Piłkarską, z sekcją futbolu żeńskiego. Akademia Piłkarska „Queens” została zgłoszona do Małopolskiego Związku Piłki Nożnej i uczestniczy w rozgrywkach IV ligi kobiet, jako jedyny reprezentant Podokręgu Piłki Nożnej w Wadowicach skupiającego

drużyny z powiatów wadowickiego i suskiego. Obecnie w Queens Witanowice występują 24 zawodniczki. Wyzwaniem dla szefostwa klubu stało się wyposażenie piłkarek w niezbędny sprzęt meczowy i treningowy. Dzięki hojności kilku lokalnych firm drużyna posiada aktualnie kilka kompletów piłkarskich, dresy, piłki, sprzęt taktyczny. Pomocną dłoń Akademii podał prezes miejscowego klubu - Paweł Jucha, umożliwiając nieodpłatnie korzystanie z boiska sportowego oraz szatni wraz z sanitariatami.

Przed przystąpieniem do rozgrywek drużyna rozegrała trzy mecze kontrolne (z AP Wista Brzeźnica, AS Świątniki Górne i Dąb Zabierzów Bocheński, z czego dwa wygrała i jeden zremisowała).

Chrztem bojowym drużyny okazał się mecz w ramach rozgrywek o Pucharu Polski. W Witanowicach piłkarki miejscowego Queens podejmowały II-ligową Victorię Gaj. Mecz zakończył się wynikiem 2-5. Historyczną bramkę dla Akademii zdobyła w pierwszej minucie Patrycja Leśniak.

- Trenujemy ze sobą dopiero od lipca, ale powoli robimy postępy. Wierzę, że ciężka i systematyczna praca na treningach przyniesie drużynie pozytywne wyniki w meczach ligowych i pucharowych - powiedział Bogdan Talaga, który wespół z Rafałem Bielcem tworzą sztab szkoleniowy Queens. Kadra AP Queens: Karolina Orzechowska, Krystyna Bałys, Karolina Michalska, Natalia Janicka, Karolina Gleń, Agnieszka Żak, Małgorzata Godzik, Weronika Bliźnik, Patrycja Leśniak, Weronika Zajęc, Anna Błażowska, Aleksandra Janicka, Anna Świadek, Monika Zajęc, Magdalena Orzechowska, Agnieszka Opyrchał, Karolina Mrowiec, Sabina Żurek, Barbara Sroka, Jowita Krzak, Julia Krzak, Aleksandra Jończyk, Julianna Kobiątka i Patrycja Mamcarczyk.

Ze swej strony redakcja „Futbolu Małopolski” życzy sympatycznemu zespołowi z Witanowic wielu sportowych sukcesów i awansów.

(JN)

Puchar Polski dla AZS UJ, czeki dla finalistek

W małopolskim finale Pucharu Polski kobiet występujący w ekstraklasie AZS UJ Kraków pokonał I-ligową Bronowiankę Kraków 8-2 (1-2). Dla finalistek Małopolski Związek Piłki Nożnej przekazał po raz pierwszy czeki - dla zwyciężczyń o wartości 3000 zł, dla pokonanych 2000 zł. Finał rozegrano 21 września na stadionie Bronowianki.

• Bronowianka Kraków - AZS UJ Kraków 2-8 (2-1)

Gole: Basta, Wójcik – Sitarz 2, Bolko 2, Knysak, Dul, Ferfecka, samob.

Sędziowała Sylwia Biernat. Widzów ok. 200.

BRONOWIANKA: Grabska – Matyja, Wójcik, Szostak, Basta, Dyba, Pietrzyk, Idzik, Kaczmarczyk, Adler, Kubik oraz Chrapkiewicz, Sobierajska, Bulanda, Mazurek, Stachurska. Trener: Andrzej Żądło.

AZS UJ: Klabis – Łagowska, Wilk, Gozdecka, Malota, Bolko, Dul, Konopka, Bryzek, Ferfecka, Kuciel oraz Maziarz, Sitarz, Grzywińska, Ładocha, Knysak, Bartosiewicz, Zapata. Trener: Krzysztof Krok.

W I połowie zanosilo się na sensację, gdyż prowadziła grająca dwie klasy niżej Bronowianka. Na gola akademikzek odpowiedziała Basta z karnego, a na 2-1 trafiła po pięknej akcji Wójcik. Po przewrzie trener Krok wzmocnił swój zespół i zmiany daty efekt. Mecz zakończył się wysokim wynikiem, ale większość bramek padła w końcówce.

Po końcowym gwizdku wiceprezes MZPN - Ryszard Kołtun wręczył kapitanom drużyn meczu finałowego puchary, a także - po raz pierwszy w historii tych rozgrywek - czeki. AZS UJ został nagrodzony kwotą 3000 zł, a Bronowianka 2000 zł.

AZS UJ będzie reprezentowała Małopolskę w dalszej fazie Pucharu Polski. W 1/16 finału, na szczeblu międzywojewódzkim, krakowianki zmierzą się z III-ligową Spartą Daleszycy (Świętokrzyski ZPN), a - w razie wygranej - w 1/8 finału, już na szczeblu centralnym, z Mitechem Żywiec (ekstraliga).

Efektowne wygrane

W Daleszycach odbyły się zawody kadr wojewódzkich młodszek i junierek młodszych. Dziewczyny z Małopolski odniosły wysokie zwycięstwa.

Juniorki młodsze Świętokrzyski ZPN - Małopolski ZPN 0-7 (0-4)

Gole: Paulina Tomasiak 8, Klaudia Maciążka 26 i 42, Natalia Wróbel 29, Julia Basta 31, Sonia Jurka 46 i 51.

MZPN: Wiktoria Janik, Kinga Zaczyk (73 Patrycja Przybyłko), Gabriela Krawczyk, Natalia Topa (65 Paulina Rusek), Gabriela Pacholarz, Weronika Wójcik (60 Maria Topa), Natalia Wróbel, Julia Basta, Paulina Tomasiak, Sonia Jurka, Klaudia Maciążka (50 Sadra Różycka), Alicja Duszyk, Gabriela Stelmach. Trenerzy:

Piotr Bukowiec, Joanna Kubisiak.

- Nasze juniorki młodsze szybko wyciągnęły wnioski po ostatniej porażce z Lublinem 2-3 i tym razem nie dopuścili do głosu rywalki, zdobywając aż siedem bramek. Wszystkim zawodniczkom należą się słowa uznania za walkę i zaangażowanie w całym meczu - podsumowała występ Joanna Kubisiak.

W drugim meczu: Lubelski ZPN - Podkarpacki ZPN 3-3

1. Lubelski ZPN	2	4	6-5
2. Podkarpacki ZPN	2	4	4-3
3. Małopolski ZPN	2	3	9-3
4. Świętokrzyski ZPN	2	0	0-8

Młodziczki

Świętokrzyski ZPN - Małopolski ZPN 0-4

Gole: Maria Suwada, Julia Fryczek, Zofia Porada, Nadia Palkiewicz.

Trenerzy: Klaudia Brdej i Wojciech Mróz

W drugim meczu: Lubelski ZPN - Podkarpacki ZPN 0-1

1. Podkarpacki ZPN	2	6	7-0
2. Małopolski ZPN	2	6	5-0
3. Lubelski ZPN	2	0	0-2
4. Świętokrzyski ZPN	2	0	0-10